Nr 116. Kraków, 21 Maja — Środa. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU"	24 —	6 —	2 25
Pocztą w państwie austryackiem	24 —	6 —	2 25
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 20 maja.

Agitacya wyborcza w zachodniej części monarchii już się rozpoczęła. Wszelako silniejszy ruch znać dopiero po tej stronie, która się mieni zwycięzką i która występuje jak gdyby nie na plac boju, lecz na pobojowisko, nie do walki, ale aby po zwycięztwie zbierać tylko łupy i gnać w centralistyczny jasyr słowiańskich wyborców. Takby mianowicie wnioskować można z przechwałek dziennikarskich i z głośnego Parteitagu obradującego w czeskich Cieplicach.

Mimo to jednak, ogólny rezultat wyborów jest jeszcze problematyczny, a choć instrument bezpośrednich wyborów dostrojony tak staraunie do nuty centralistyczno-liberalnej, kto wie jeszcze jakie on wyda tony lub dysharmonie. Obóz centralistyczny rozkłada się już dziś na dwa odcienia ministeryalno-umiarkowany i radykalny. Oba te odcienia zgodne co do bezwzględności centralistycznej, nietolerancyi narodowej i religijnej, nieodłącznej od dzisiejszego liberalizmu, różnią się stopniowaniem środków i energii w przeprowadzeniu dalszych reform na polu społecznem i kościelnem.

Lecz różnobarwna opozycya czy w obecnem położeniu może dojść do pewnej jedności działania? Mniejsza tu o odcienia federalizmu lub autonomii, chodzi przedewszystkiem o możność wspólnych środków. Zgodność ta o tyle będzie miała znaczenie, o ile będzie afirmatywną a nie negatywną, o ile w czynnej obronie połączy wszystkie żywioły narodowe, zachowawcze i katolickie monarchii.

O ile z różnych głosów i zapowiedzi wnosić można, budzące się coraz silniej stronnictwo katolickie i zachowawcze w prowincyach niemieckich, równie jak tak zwane stronnictwo prawa wystąpi do walki i nie uchyli się z pola areny parlamentarnej. Rezolucya powzięta na zjeździe posłów we Lwowie, jasno zdecydowała stanowisko Galicyi wobec wyborów. Chodzi tylko o właściwych federalistów i deklarantów czesko-morawskich. Jeśli, jak to pierwsi przyznaliśmy, sejm galicyjski r. 1867 ściągnął na siebie odpowiedzialność rozejścia się reprezentacyi naszego kraju z innemi zbliżonemi do nas wspólnem niebezpieczeństwem, to znów upór w abstencyi deklarantów czeskich sprawił, że rozbiły się wszelkie usiłowania ugodne hr. Potockiego i hr. Hohenwarta, że centraliści doszli do zupełnego zwycięstwa. Lecz niechodzi o rekryminacye, tylko o wskazanie, że dzisiejsza sytuacya z gruntu zmieniona, nakłada na wszystkich wspólny obowiązek obrony, która bez poświęcenia konsekwencyi zasad politycznych znów zjednoczenie przywrócić może w obozie anticentralistycznym.

Organ federalistów czeskich *Vaterland* powołując swoich sprzymierzeńców i wyznawców do urn wyborczych, twierdzi, że najliczniejszy i najenergiczniejszy udział w walce wyborczej wcale jeszcze nieprzesądza kwestyi obesłania Rady państwa lub abstencyi. Nam się wydaje przeciwnie, że nierozstrzygnienie tej dalszej kwestyi uniemożebnia właśnie ów udział w ruchu wyborczym, i paraliżuje z góry jego skutek.

Zresztą deklaracya czeska czy była błędem lub nie, ale odnosiła się podobnie jak nasza rezolucya sejmowa do sytuacyi stworzonej konstytucyą grudniową. Abstencya przeto była jej naturalnem i koniecznem następstwem, skoro deklaranci nieuznawali konstytucyi. Dziś faktycznie konstytucya grudniowa obaloną została przez tych właśnie, którzy ją niegdyś przeprowadzili, — nowa zaś konstytucya jeszcze nie jest ustalona, dopiero pierwszą rzucono pod nią podwalinę w bezpośrednich wyborach. Ztąd łatwo przewidzieć, że przyszły parlament przemieni się w konstytuantę. W takiej chwili przejścia abstencya nie jest już protestem, ale jest abdykacyą, niedowodziłaby już stałości zasad, lecz równałaby się zbiegostwu politycznemu.

Bierna opozycya Czechów zrazu przynosiła pewne korzyści zjednoczeniu narodowemu zwłaszcza w pomyślnej walce wyborczej; stosunek ten jednak od dwóch lat się zmienił, gdy ostatnie wybory przyniosły stanowcze zwycięstwo centralistom. Bezpośrednie zaś wybory zagrażają już nietylko polityczną ale i społeczną klęską. Reforma wyborcza sprowadziłaby korzystny skutek, gdyby rozdzielone stronnictwa i kierunki zbliżyła do siebie w przeciwstawieniu wszechwładzy stronnictwa. Wybory przyszłe z tego też względu są bardzo stanowczą chwilą w ciągłych przeobrażeniach monarchii.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 18 maja.

(E.) Posiedzenia komitetu mającego przygotować wybory do Rady państwa i uzupełniające wybory do Rady miejskiej są jedynemi faktami, mogącemi zwrócić obecnie uwagę na siebie. O pierwszych mało dotąd wiadomo, prócz że odniesieniem się do powiatów, rozpoczęto agitacyę wyborczą. Natomiast uzupełniające wybory do Rady miejskiej dość żywy wzbudzają udział. Czynności przedwyborcze rozpoczęto w ten sposób, iż grono wyborców na zwołanem w tym celu zgromadzeniu przedłożyło listę kandydatów do komitetu obszerniejszego, która po długich i bardzo ożywionych rozprawach przyjętą została w całości. Komitet obszerniejszy, w ten sposób wybrany, wybrał z pośród siebie komitet ściślejszy z 30 osób, który listę 22 kandydatów do rady miejskiej ułożył. Tę listę tak podobną przyjął komitet obszerniejszy, a na dzisiaj zwołane zostało ponowne zgromadzenie wyborców dla wysłuchania sprawozdania z czynności obu komitetów i ostatecznego przyjęcia listy kandydatów.

Ta lista kandydatów jednak napotkała na silną opozycyę. Zarzucano mianowicie, że komitet przedwyborczy był samozwańczym, że nie powstał legalnie, że imiona wybranych narzucono wyborcom, że tedy na nowo należy balotować na kandydatów. Ze strony żydów zarzucono dalej liście kandydatów, że tylko czterech żydów mieści, podczas gdy na mocy jakiegoś kompromisu, między ludnością chrześciańską a żydowską zawartego, pięciu żydów ma być wybranych i t. p. Zjawił się wreszcie jakiś „delegat" przedmieścia, który sarkając na dotychczasową Radę żądał, aby kilku przedmieszczan do niej wybrano, a niezawodnie lepiej będzie, i groził, że jeżeli jego wniosek przyjętym nie zostanie, przedmieszczanie zbitą falangą solidarnie i razem w 4200 głosów wybiorą swoich własnych kandydatów. Gdy już tak się rozgadano, poczęto mówić o wszystkiem prócz o wyborach. I tak p. Zgórski opowiadał, że gdy dawniej latarnia naprzeciw jego okna świeciła się do północy, obecnie gaszą ją już o wpół do jedynastej, p. Jolles znany z posiedzeń ś. p. Towarzystwa demokratycznego, żyd narodowy demokrata, sarkał że przyjęto wyższą ofertę p. Piątkowskiego co do oświetlania przedmieść, a odrzucono korzystniejszą pp. Barasza i Lemke, p. Wojtawicki zaś mało się nie rozpłakał opowiadając, że go p. Dobrzański swojemi intrygami „wyforował" z przedsiębiorstwa traktyerni w jezuickim ogrodzie. I tak Bóg wie jak długo poczciwi wyborcy byliby sobie „baraszkowali", gdyby p. Błotnicki nie był ich zreflektował, że tu przecież o to nie idzie, ale o wybory, że kompromis między ludnością izraelicką reprezentowaną przez Szomer Izraela a ludnością chrześciańską reprezentowaną przez komitet przedwyborczy, równie jak owa lista kandydatów nie jest obowiązującą dla wyborców, że każdy głosować może, na kogo mu się podoba, a przeto nie ma się o co spierać, że dalej nie powinno się zarzucać gronu wyborców, którzy najpierw poczuli się do obowiązku poczynienia przedwstępnych kroków, iż są komitetem samozwańczym, gdyż każdemu wolno inny komitet zawiązać lub kandydatów przedstawionych wykreślać i t. d.

Nie mogąc się doczekać końca rozpraw, wyszedłem, gdy jeszcze mnóstwo mówców było do głosu zapisanych, i przyznam się do grzechu, iż nie wiem, jaka ostateczna zapadła uchwała, jeśli w ogóle chaotyczne to zgromadzenie zakończyło się jaką uchwałą; sądzę zaś że najlepiej będzie doczekać się czasu, kiedy owa „zbita falanga" 4.200 przedmieszczan stanie przed urną wyborczą, z której na mocy kompromisu między ludnością chrześciańską a izraelicką ma wyjść ów piąty żyd, przez swoich współwyznawców pożądany.

Wiedeń 19 maja.

Niestety, znów musimy poświęcić uwagę naszą zajściom giełdowym, mówimy niestety, ponieważ osobiście wcale nie bolejemy nad całą katastrofą, będąc przekonani, że była konieczną i nieuniknioną, oraz i zbawienną, gdyż oczyści powietrze niezdrowe na bruku wiedeńskim. Żal nam więc, że ciągle do tych brudów giełdowych wracać musimy; ale obecnie górują one nad sprawami politycznemi. Wczorajsza upadłość tak zwanego domu bankowego J. B. Placht, a raczej domu opartego na wyzyskiwaniu łatwowiernej publiczności, wprawiła w smutek i rozpacz bardzo wiele osób z klasy średniej i niższej, co poświęciło cały prawie majątek, powierzając go „najlepszej fruktyfikacyi" tegoż kantoru bankowego. Około 3 miliony złr., składające się przeważnie z małych sum zaoszczędzonych, po 100, 200 lub 500 złr.; wynosi bankructwo domu bankowego J. B. Placht, stan czynny zaledwie 800,000 złr., i to w papierach wątpliwej wartości. P. Placht, lubo wiedział że nie jest w stanie wypełniać swych zobowiązań, do ostatniej chwili przyjmował świeże wkładki. Z tego powodu policya uwięziła dziś p. Plachta. Na giełdzie obiegały pogłoski, podobno uzasadnione, że kilka tak zwanych *Mäklerbanków*, szczególniej *Wiener Mäklerbank* zgłosi temi dniami upadłość lub likwidacyę swoją. Słychać za rzecz pewną, że rząd aż do uchwalenia nowej ustawy o koncesyach na spółki akcyjne, nie udzieli żadnej świeżej koncesyi, aby położyć tamę *Gründerstwu* i *Szwindlowi;* udzielone dotąd, lecz jeszcze nie zużytkowane koncesye, również stracą wagę swoję.

Kraków 20 maja. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 19 maja).* Przewodniczył pierwszy wiceprezydent miasta Dr. Szlachtowski; radców obecnych 49.

Pomimo nieobecności Prezydenta miasta, lecz z jego polecenia, odczytał najpierw sekretarz Rady p. Zawiłowski zapowiedziane orędzie, czyli „głos Prezydenta miasta po cofnięciu swej rezygnacyi". Niepodobna przytoczyć nam pisma blizko pięcioarkuszowego w całej osnowie, nadmienimy tylko dziś, że przebiega w niem Prezydent czynności swoje, rozwija historyę powstania opozycyi w Radzie, jej przeszkadzanie mu w pracach z najlepszą podjętych chęcią, wylicza sprawy, które nie zostały po jego myśli uchwalone, oraz uchwały ścieśniające jego atrybucye. Wszystko to wywołać musiało rezygnacyę z jego strony; Rada tej rezygnacyi znaczną większością głosów nie przyjęła, owszem wysłała do niego deputacyę, aby na urzędzie pozostał; było to ze strony Rady objawieniem Prezydentowi wotum zaufania, któremu też uległ, uważając to niejako za trzeci swój wybór. Zapowiedział jednak, iż objawi swoje życzenia, w dalszym ciągu przeto pisma swojego przytacza szczegółowo złe strony dzisiejszego ustroju i toku czynności Rady miejskiej, proponuje w jaki sposób zaradzić temu można i prosi w końcu, aby jego życzenia i myśli, jednem słowem pismo to całe oddanem zostało do zbadania sekcyi prawniczej, która następnie odpowiednie przedłoży wnioski.

Rozpoczęła się dyskusya co do formalnego traktowania. Radca m. Szukiewicz był zdania, iż sprawy poruszone przez Prezydenta wcale nie należą do sekcyi prawniczej, lecz część do komisyi statutowej a część do komisyi uporządkowania miasta, wnosi przeto, aby tym dwom komisyom przydzielić pismo Prezydenta miasta.

Radca m. Redyk chce, aby je przydzielić osobnej komisyi z 5 członków, z całej Rady wybrać się mającej, a ta poda wnioski „o ile ustąpić możemy".

Radca m. Dr. Warszauer widzi w piśmie Prezydenta najprzód jego życzenia, które Rada powinna tylko przyjąć do wiadomości, zmiany statutu, któreby należały do komisyi statutowej, lecz ta już 7 lat pracuje, a nic nie zrobiła, długoby przeto wypadło czekać na ich urzeczywistnienie, wreszcie zmiany regulaminu i te najłatwiej i najrychlej przeprowadzić można, wybierając komisyę regulaminową. Wniosek odnośny nie uzyskał dostatecznego poparcia.

Radca m. Fink domaga się, aby pismo Prezydenta było wpierw autografowane i między Radców rozdane, zanim cośkolwiek Rada orzecze.

Radca m. Chrzanowski zwraca uwagę, że przedmioty zawarte w orędziu dotyczą wszystkich sekcyj, te więc o nich decydować powinny. Dlatego wnosi, aby pismo Prezydenta przydzielić do zbadania i przedłożenia wniosków komisyi złożonej z członków wybranych po dwóch z każdej sekcyi.

Radca m. Jakubowski popiera życzenia Prezydenta, aby pismo w mowie będące odesłane zostało do sekcyi prawniczej, ta bowiem podała uzasadnione przyjęcie rezygnacyi Prezydenta, ta się zajmowała tą sprawą, na jej wniosek jest to odpowiedź, do niej też orędzie odesłanem być winno.

Przed samem głosowaniem oświadczył Przewodniczący, iż jeżeli Rada m. nie uchwali, aby odesłać pismo Prezydenta do sekcyi prawniczej, on je z polecenia tegoż cofnie, ograniczając się na prostem podaniu go do wiadomości Rady.

To wywołało znów dyskusyę, niektórzy bowiem z Radców byli zdania, iż po tem oświadczeniu należy tylko głosować nad wnioskiem Prezydenta, inni znów, że wszystkie wnioski powinny być poddane pod głosowanie. Tego też zdania był przewodniczący. Podczas głosowania przyjęto wniosek p. Chrzanowskiego, poczem Dr. Szlachtowski oświadczył, iż pismo Prezydenta z jego polecenia cofa.

Przystąpiono do porządku dziennego. Radca m. Dr. Majer odczytał memoryał, który ma być wręczony namiestnikowi hr. Gołuchowskiemu i ministrowi Drowi Ziemiałkowskiemu w przedmiocie Instytutu technicznego i szkoły sztuk pięknych. Sprawozdawca poprzedził odczytanie memoryału dłuższym i gruntownym wywodem. Ponieważ sprawa ta była kilka razy i obszernie w dzienniku naszym rozbierana, główne zaś punkta, na których się memoryał opiera, zamieściliśmy niedawno *(Czas* N. 108), pomijamy przeto sprawę tę na tem miejscu, a to tem bardziej, że kilkoarkuszowego elaboratu niepodobna w sprawozdaniu podawać. Jest to opracowanie gruntowne, wyczerpujące, jednem słowem wyborne, to też Rada przerywała czytającemu oklaskami i niemi uznała niejako memoryał za swój.

Gdy dwie te sprawy dużo niezmiernie zajęły czasu, przystąpiono przeto na wniosek Radcy m. Dra Wyrobka do posiedzenia przy drzwiach zamkniętych w celu obsadzenia posad dyrektora i nauczycieli w pałacu biskupim. Kwalifikacye zamieszczone w tabelach konkursowych, które dały nam wczoraj powód do kilku uwag, były przedewszystkiem przedmiotem licznych komentarzy surowych. Sprawozdawca sekcyi szkolnej prof. Dr. Stefan Kuczyński przedstawił w imieniu sekcyi trzech kandydatów na 17 ubiegających się o tę posadę. Z tych trzech otrzymał na 42 głosujących radców, p. Julian Maciołowski nauczyciel przy szkole Św. Barbary 28 głosów; p. Mikołaj Rybowski dyrektor 4-klasowej szkoły w dworcu kolei galicyjskiej we Lwowie 10 głosów; p. Tomasz Klimonda, nauczyciel szkoły miejskiej na Kleparzu 3

Część literacko-artystyczna.

Lettre à son altesse impériale le grand duc Alexandre Alexandrovitch de toutes les Russies.

par **Jovan Danilovitch.**

Paris. 1873.

Ile razy spotykamy podobny powyższemu tytuł na jakiej broszurze, bierzemy ją ze wstrętem, spodziewamy się bowiem z góry spotkać z uprzedzeniem, z uniżonością niewolników proszących się o kajdany z błogosławionej ręki boskiego cara, z niechęcią do wszystkiego co nosi polskie miano, wreszcie ze wszelaką podłością ukrywaną skrzętnie, chociaż niefortunnie, pod korcem napuszystych i czczych frazesów o wolności. ludów i przyszłem szczęściu skojarzonej pod moskiewszczyzną słowiańskiej ziemi. Pierwszy raz dopiero tytuł tak zdradliwy służy za złą rekomendacyę uczciwej myśli. Jowan Daniłowicz prawdopodobnie Słowak lub Serb z Wojewodziny należy do panslawistów, ale jest słowianofilem nie z interesu, nie z nienawiści nawet, ale z miłości szczerej do swych braci, ze smutku, że tak powiem. Patrząc na los groźny, na tylowiekowe klęski ojczyzny, na wzrastającą pychę Niemców wraz z potęgą militarną, ogląda się on za sprzymierzeńcem i nie znajdując go blisko, szuka aż ponad Newą. Jest on wprawdzie zwiedziony fałszywą nauką historyi, a jakkolwiek wznosi się czasami ponad płytkość zwykłą, to wszakże widać w nim pozostałe ze szkolnej nauki błędy w sądach o ludziach, epokach i narodach. Rosyan poznał w części, ale nie zupełnie, sądzi on, że są oni zdolni pojąć myśl słowiańską ze stanowiska wolności i pragnąłby ich wprowadzić na tę jedyną według niego drogę zbawienia Słowiańszczyzny. Z żalem pewnym widzimy to serce czyste i prawe oddające się w służbę młodego carewicza w nadziei, że następca tronu rosyjskiego spełni misyę oswobodzenia Słowiańszczyzny.

Najlepszą miarą charakteru panslawistycznego autora jest stanowisko jakie zajmuje względem sprawy polskiej. Kwestya ta dla każdego miłującego prawdę i sprawiedliwość jest zbyt jasną i fałszywie zapatrywać się na nią zwykli tylko ludzie pozbawieni wyższego poglądu na dzieje, albo namiętni zuchwalcy, nieuznający na świecie żadnych praw, prócz prawa pięści, ani nie wierzący w inną sprawiedliwość prócz tej jaką dyktuje wola zwycięzcy. Otóż nasz marzyciel słowiański widzi dla swej idei jedyny ratunek w uczciwem Rosyi postępowaniu względem Polaków. „Aleksandrze Aleksandrowiczu, woła on, przypomnij sobie, że Polska jest węzłem kwestyi, a zarazem jej trudnością nie do przezwyciężenia, dopóki nie nastąpi zmiana radykalna w uczuciach ludu rosyjskiego. Potrzeba zaniechać nienawiści, niszczenia, zastąpić je przez miłość i odrodzenie. Potrzeba słowem, aby za wpływem Waszej cesarskiej wysokości, Rosya podniosła się, oczyściła, i jedną miłością objęła wszystkie ludy słowiańskie. W tem spoczywa zbawienie." Na tem kończy się list i wyrazy powyższe stanowią treść broszury.

Całość tejże wypełnia pogląd historyczny na dzieje słowiańszczyzny i na wiekową walkę z germanizmem, a ponieważ autor w swem streszczeniu trzyma się prawdy historycznej, więc dzieje te z małemi wyjątkami na rzecz Morawy i Czech przedstawiają usiłowania i zasługi Polski, jedynego kraju słowiańskiego, który nietylko walczył, ale dotkliwe Niemcom zadawał ciosy, jedynego narodu, który przez swą wytrwałość i męztwo uratował imię słowiańskie od zguby. Autor tego wprawdzie nie przyznaje wprost, ale go cieszą zwycięstwa Bolesławów, raduje się Płowcami, unią Litwy i Polski, a szczególniej zwycięstwem grünwaldzkiem. Nie dość jednakże ocenia ważność tych walk, gdyż nie pojmuje dokładnie misyi polskiej na wschodzie. Pamięta o Sobieskim, ale nie widzi jak zapęd Mongołów powstrzymywała Polska, jak następnie trzy wieki całe walczyła z Turkami, zasłaniając chrześciaństwo, cywilizacyę i wraz z niemi Słowian od potęgi Islamizmu. Tem więcej nie może on pojąć rozdwojenia z Rosyą, kiedy uważa państwo Iwana groźnego za przejęte misyą słowiańską i poszukuje tej nici w dalszym ciągu dziejów, przypisując w znacznej części fatalizmowi rozbiór Polski i poświęcenie słowiańskiej ziemi na łup Niemców. Dla niego Polska w chwili przewagi chciała podbić Słowian i dla tego nie osiągnęła swego celu. Tymczasem jeżeli może być mowa w historyi o winie Polski wobec Słowiańszczyzny, to chyba z tego względu, że nie umiała prowadzić polityki zaborczej, że nie była zdobywczą; ponieważ była chwila, w której mogła ona rozszerzać swe granice kosztem cesarstwa rzymsko niemieckiego, i zabezpieczywszy się z tej strony, odeprzeć stanowczo wszelkie zachcianki zaborcze swych północno-wschodnich sąsiadów.

Pomimo tych błędów historycznych, które się mnożą w miarę większego wpływu Rosyi w dziejach i dochodzą do tego, że Aleksandrowi I przypisuje autor idee słowiańskie i zamiar całkowitego odbudowania Polski na kongresie wiedeńskim, pomimo względności z jaką wyraża się o Rosyanach; Daniłowicz nie jest ani służalcem, ani nawet zaślepionym Rosyi wielbicielem. Przeciwnie, oto w jakich słowach odzywa się do Rosyan:

„Czy myślicie, że my jęczący w cywilizowanej niewoli niemieckiej, lub pod panowaniem tureckich ciemięzców co dnia słabszych, nie widzimy z przerażeniem w jaki sposób, wy patrioci rosyjscy pojmujecie w praktyce ideę jedności słowiańskiej? Wy dążycie zawsze i przedewszystkiem do hegemonii rosyjskiej i w taki sposób czynicie niepodobną jedyną ideę sprawiedliwą, prawdziwą, dla której oddalibyśmy ostatnią kroplę krwi naszej, ideę federacyi wszystkich ludów naszego szczepu. Was zaślepia egoizm, myślicie o państwie, o Rosyi jako mocarstwie, i mówiąc nawet o panslawizmie macie w myśli podbój i ruinę wszystkich Słowian. W dniu w którymbyście mogli, uczynilibyście z nami to co z Polakami..... Fałszywi pańslawiści, którzy marzycie o podboju i macie na celu rusyfikacyę innych narodów za pomocą prześladowania, wytępiania. Egoizm i nienawiść, te są waszym żywiołem; nie pojmujecie dotychczas, że tylko wręcz przeciwnemi uczuciami, można służyć pożytecznie naszej świętej sprawie. Miłość i bezinteresowność, ofiara i poświęcenie są naszą polityką i to jedyna droga, która może dać Rosyi siłę potrzebną do zwyciężenia państwa niemieckiego".

Cóż więc mogło tak bystrego znawcę ducha rosyjskiego nakłonić do pisania listu do carewicza? Oto przekonanie fałszywe, że droga po jakiej idą Rosyanie, nie wypływa z naturalnego, jakby wrodzonego im kierunku, ale że właśnie Niemcy i w ogóle nieprzyjaciele Słowian podbudzają u Rosyan nienawiść i chęć prześladowania Polaków, pragnąc w ten sposób na pewne oddzielić od nich innych słowian „Książę Bismark powiada on, stawiając się zawsze jako polonofob byłby silnie dotknięty gdyby ta kwestya nie istniała, w razie potrzeby wynalazłby ją; on zawsze dawał i dotychczas daje rady w Petersburgu postępowania srogiego posuniętego do ostateczności; jest on zachwycony wzrastaniem tej wiekowej nienawiści. Największą klęską w przyszłości dla jego polityki byłaby zgoda pomiędzy Polakami i Rosyanami". Według autora Bismark wpływa na pozorne podnoszenie przez Węgrów kwestyi polskiej; ale też autor największe w tem upatruje niebezpieczeństwo, aby Polska miała być na prawdę utworzoną przez niemieckie lub węgierskie wpływy, i przytacza jakoby zdanie Andrassego, że Polskę trzeba odbudować „nie przez miłość dla Polaków, ale przez nienawiść do słowian". Rosya nie ma polityki niezawisłej i przez intrygę niemiecką bywa wciąganą nieustannie do pomagania i popierania idei niemieckiej. „Dziś jeszcze pisze Danilowicz, kiedy węzły rodzinne tak bliskie są wzmocnione przez stosunki osobistej przyjaźni panujących (Aleksandra i Wilhelma) nie będzie starcia pomiędzy dwoma państwami, i pod warunkiem zapewnienia sobie sprzymierzeńca po za plecami, z Berlina pozwolą a nawet będą zachęcali Rosyę do rozszerzania się na dalekim wschodzie. Ale pomimo dobrych stosunków wuja i synowca, Rosya nie ma swobodnych ruchów na swej zachodniej granicy. Prześladować Polaków, o! to doskonale przypada do widoków niemieckich, niech słowianie szarpią się pomiędzy sobą i przygotowują grunt dla kolonizacyi niemieckiej; tworzyć w Petersburgu lub Moskwie komitety panslawistyczne wychowujące kilku Słowaków lub Rusinów i posyłające do krajów słowiańskich w Austryi książki rosyjskie, to także pracować dla Berlina. Bez wielkiej szkody dla przyszłości germanizacyi, zmusza się przez to Habsburgów i Węgrów do szukania oparcia na Prusach".

Taki pogląd polityczny składa słowianin węgierski u stóp następcy tronu rosyjskiego w mniemaniu, że go skłoni do zmiany systemu postępowania względem Polaków i natchnie ideą słowiańską, misyą rzeczywistą oswobodzenia Słowian od nacisku zewnętrznych nieprzyjaciół bez chęci poddania Słowiańszczyzny żelaznej potędze północy. Gdyby autor więcej bezstronnie zbadał dzieje Słowiańszczyzny, toby dostrzegł zapewne, że losy tych ludów dopiero wówczas zaczęły zesuwać się w przepaść kiedy do nacisku germańskiego z zachodu, i do walki z Turkami od południa, przybył nowy nieprzyjaciel od wschodu, że Polska skutecznie walcząc długi czas Niemców, odparłszy Turków, aż ku Czarnemu morzu, upadła dopiero pod ciosami skoalizowanej potęgi Niemców i Moskiewszczyzny; byłby może z tego poglądu potrafił wyprowadzić tę naukę na przyszłość, że złamanie przewagi moskiewskiej jest pierwszym zadatkiem nie tylko wolności ludów, ale i swobodniejszego życia dla Słowian. W walce z germanizacyą słowianie dawali sobie radę i z wyjątkiem klęsk poniesionych w czasach zupełnej dezorganizacyi politycznej, dopóty zdobywali coraz więcej na Niemcach terenu, dopóki nie przyszła na zgubę Słowian nowa i niespodziewana Germanom pomoc od książąt moskiewskich. Losy Rosyi są związane ściśle z losami nowych germanizacyjnych dążeń, są to dwa państwa panoszące się wzajemną pomocą i wzajemnie dopomagające sobie do eksterminacyjnych doświadczeń, które rozdzieli chyba kiedyś w przyszłości obustronna chęć łupów, waśń o posiadanie cudzego mienia.

Pomimo całej dobrej woli autora słowiańskiego, list jego do carewicza napełni serca uczciwe niemałym smutkiem. Dla czego swych kilka myśli adresuje on tak wysoko? Oto prawdopodobnie dla tego, że wśród ludu rosyjskiego, wśród tych mniemanych przyjaciół Słowian, nie znalazł żadnego imienia, któreby mu dawało rękojmię, wszędzie widział „egoizm, dążność do podboju", więc zwrócił uwagę na przyszłego księcia szukając tam opieki dla swych marzeń o pomocy prawdziwej słowiańszczyźnie przez Rosyą udzielić się mającej. Jeżeli jednak tak wielkie państwo nie dało mu człowieka, do któregoby można głos zabrać, jeżeli trzeba było go szukać niejako w przyszłości; to czyliż można ufać, aby cała idea nie była marzeniem bezpodstawnem? Czy naród rosyjski może się zmienić w swych usposobieniach, dążeniach i wiekowym kierunku na rozkaz przyszłego cara? Ale odezwa zwrócona do carewicza ma jeszcze drugi niebezpieczny moment. Autor przychodzi do niego z sercem rozdartem i ze szlachetnem pragnieniem, ale ten lud do którego należy, z listu całego zrozumie najlepiej adres, a jeśli pokaże się, że adres był fałszywy, to lud ten może pracować na swoją zgubę przez zaufanie do mylnie wskazanego kierunku. Następca tronu pewno nie zmieni swoich przekonań, a lud słowiański będzie obałamucony próżną nadzieją pomocy od swego najzawziętszego wroga.

J. K.

głosy; jedna kartka była niezapisana. Wybory nauczycieli odłożono do następnego posiedzenia.

Udzielony nam został przez grzeczność następujący list p. Jana Matejki do adwokata Schaefera w Pradze czeskiej, tyczący się odmówienia ofiarowanej godności prezesa Akademii. List ten w chwili wyjazdu deputacyi do Wiednia w sprawie Akademii sztuk pięknych w Krakowie jest poniekąd jednym krokiem torującym podniesienie szkoły sztuk pięknych, zapewnia bowiem pozostanie pana Matejki w rodzinnem mieście.

Szanowny i łaskawy Mecenasie,

Po całomiesięcznej walce wewnętrznej piszę do Pana, jako referenta Komitetu, który zawezwać mnie raczył na posadę Dyrektora Akademii sztuk pięknych w Pradze. Treść niniejszego listu, będącego niejako rachunkiem moim z Czechami, proszę zakomunikować komu należy.

Z Waszej jednomyślności a gorącego wystąpienia widzę, jak gorączkowo radzibyście mnie mieć między sobą i przekonywa mnie to o bezwarunkowem przychyleniu się Waszem do wszelkich żądań, jakie prawdopodobnie postawić bym musiał.

Wiem, że wyjście z rodzinnego kraju mego hojnie nagrodzić byście się starali, a stałoby się ono podwaliną a może i zapewnieniem przyszłości mojej i dzieci moich, niczem jak dotąd nie zagwarantowanej w ojczyźnie.

Wiem nadto, iż pojawienie się moje między Wami zespoliłoby poniekąd rozprzężone siły słowiańskie na polu sztuki.

Wiem nareszcie, jak nie obcą dla Was osobista moja pochyłość ku Czeskiemu Narodowi, tłumacząca się nawet jednością tętna krwi wspólnej, jakiej w sobie zapierać lub nie czuć nie mogę. Ta wspólność krwi właśnie, nie żadne inne względy materyalne, wyglądające na pokusę, staćby się mogła pobudką najniebezpieczniejszą do wyrzeczenia się własnej a prawej ziemi rodzinnej z chwilą opuszczenia tejże, zapowiadającego w następstwach expatryowanie całej rodziny mojej.

Przyjaźń dla Czech mieć mogę, tak jak ją mam dziś serdeczną, ale ziemi mojej — Polsce, miłość ma należy; od tej więc wybór bezwzględny zależy. W bezwzględności takiej jest może odrobina tej fatalności historycznej, dzielącej interesa wspólne dwóch najbliższych sobie Narodów na rozłam nigdy nie skojarzonej jedności, a może trocha zaściankowości, którą zwykliśmy grzeszyć Polacy. Nieprzeczę, nie dowodzi to zmysłu politycznego, ale za to znakiem nieograniczonego przywiązania do własnej choć mizernej strzechy, przenoszącego tę ponad wszelkie dostatki, nawet tak zbliżone i pokrewne, jak Wasze.

Otwartością moją możecie się oburzyć, ale nie uszanować jej nie możecie nawet po takiej zwłoce odpowiedzi, która tylko dowodem być winna długiego boju uczuć, zanim słowo me wypowiedzianém być mogło.

Szczęść Boże Waszym zamiarom i ofiarom kładzionym dla sztuki narodowej; nie będą one bezowocnemi, głęboko w nie wierzę. Znajdziecie między sobą ludzi, którzy podołają wielkiemu zadaniu, co, znając lepiej stosunki i potrzeby rodzinne, może nawet z większem nademnie szczęściem sztuką pokierują. Współczucie dla niej choć z dala mieć będę; ilekroć żądać tego będziecie, radą lub czynem posiłkować mogę. Po wypowiedzeniu tego, co piszę, radbym, abyście wnikając w prawdziwe powody, nie stracili dla mnie serca, tak jak ja nigdy go dla was nie stracę.

Przyjm Szanowny Mecenasie zapewnienie mojego prawdziwego poważania, z jakiem mam zaszczyt dlań zostawać sługą najżyczliwszym.

Jan Matejko.

Kraków d. 17/V 1873 r. p.

Wiedeń 19 maja. Wczoraj zamkniętym został w Peszcie pierwszy okres sesyi sejmu węgierskiego otwartéj 4go września 1872. Po odczytaniu odnośnego reskryptu królewskiego miał prezes Izby p. Bitto mowę, w której wyłuszczył szczegółowo dokonane prace, oraz uchwalone i sankcyonowane ustawy. Tych ostatnich jest 44; rozkładają się zaś na poszczególne ministerstwa jak następuje: na prezesa ministrów wypada 1, na ministerstwo obrony krajowéj 8, na ministerstwo handlu 6, na ministerstwo oświaty 2, na ministerstwo komunikacyj i robót publicznych 5, na ministerstwo skarbu 17, na ministerstwo spraw wewnętrznych 2, wreszcie na ministerstwo sprawiedliwości 3 ustawy. Następnie rozwinął mówca w krótkości rezultaty prac sejmu, które się przyczyniły do rozwoju interesów państwa, zakończył zaś mowę swoją okrzykiem na cześć N. Państwa.

W Izbie wyższéj odczytano także reskrypt królewski, poczem prezes hr. Majlath zamknął posiedzenie bez żadnego przemówienia. Drugi okres sesyi sejmu węgierskiego rozpoczyna się dzisiaj.

— W delegacyi węgierskiej oświadczył reprezentant rządu fmp. Benedek, że toczą się układy względem zmiany postanowień ustawy wojskowej o jednorocznej służbie ochotniczej. *Pester Lloyd* dowiaduje się, że pomiędzy zamierzonemi zmianami podniesioną została także myśl, którą już dawniej zajmowały się kompetentne koła, mianowicie, że każdy ochotnik jednoroczny, który po ukończonej służbie jednorocznej nie zdołał uzyskać kwalifikacyi na oficera rezerwy, ma być według zamierzonej reformy zmuszony pozostać w czynnej służbie dwa następne lata, tak samo, jak każdy obowiązany do służby wojskowej. Wiadomość ta wywołała nie tylko w dziennikach węgierskich, ale także i wiedeńskich, bardzo nieprzychylne ocenienie zamierzonej w tym kierunku zmiany. I słusznie. Zmiana ta bowiem dałaby się uczuć licznym rodzinom, których synowie służą w wojsku jako jednoroczni ochotnicy, z drugiej strony zrządziłaby krzywdę wielu uprawnionym interesom prywatnym. Kto na cały rok przerywa nauki swego powołania, lub wreszcie zarobek stanowiący jego utrzymanie, a nawet całe rodziny, które ponoszą znaczne koszta służby wojskowej, już dostateczne składają ofiary na cele państwa. Jeżeli ochotnik jednoroczny nie złoży po roku służby egzaminu na oficera, to dość dla niego kary, jeśli to karą nazwać się godzi, że stopnia oficerskiego nie dostanie, do dalszej kary przez pozostawienie go w służbie władza wojskowa nie może i nie powinna mieć prawa. Zresztą jednoroczny ochotnik na stanowisku podoficera niemniej dobre oddać może usługi, szczególniej w czasie wojny. Kto z własnego popędu nie chce, że się tak wyrazimy, robić karyery w służbie wojskowej, tego nie należy przymuszać, bo niewątpliwie już to jest zyskiem, że instytucya jednorocznych ochotników wykształci podoficerów, którzy w razie wojny będą mogli być użyci w sztabach i głównych kwaterach jako cenne siły pomocnicze. Podobnie też, jak dzienniki węgierskie i wiedeńskie, spodziewamy się, że do zmiany przepisów o służbie jednorocznej w tym kierunku nie przyjdzie.

Rosya.

O ekspedycyi chiwińskiéj *Inwalid* przynosi znowu trochę szczegółów. Wojska pomiędzy 13 a 19 marca wyruszyły z Taszkentu, Chodżentu i Uratiube i zebrały się 25go marca około Dżizaka. Ztamtąd zaraz wyruszyły dalej czterema eszelonami do gór Bukańskich, gdzie miały się połączyć z oddziałem Kazalińskim, który pomiędzy 22 i 26 marca wyruszył ku Irkibaj. Po połączeniu w górach Bukańskich wojska miały posuwać się przez Min-bułak wprost ku Amudaryi. Na punktach połączenia się kolumn, w Irkibaju i Tamdzie wystawione zostały małe forteczki, w których osadzono małe garnizony złożone z kompanii piechoty i sotni lub półsotni jazdy. Właściwy zatem zastęp przeznaczony do ataku ze strony wschodniéj będzie wynosił 18 kompanij piechoty, kompanię saperów, $5\frac{1}{2}$ sotni jazdy, 14 dział polowych, 4 górniczych, 2 kartaczownice i baterye rakietniczą, co obliczają na 4700 piechoty i 1400 jazdy. Wojska mają znaczny zapas amunicyi, żywności na $2\frac{1}{2}$ miesiące, a postępuje z niemi 8800 wielbłądów najętych za miesięcznem wynagrodzeniem. Według wiadomości prywatnych 6go kwietnia zbudowaną została forteczka na Irkibaj pod kierunkiem W. ks. Mikołaja Konstantynowicza. Zimno do tego czasu trwało stosunkowo znaczne, mróz dochodził 7 stopni, a przytem zimny wiatr północny silnie dokuczał. Według doniesień szpiegów Chiwińcy zbierają się w Kłyczu nad jeziorem Dau-Kara, a przednia ich straż dochodzi do Min-Kułaku.

Oddział Krasnowodzki półkownika Markozowa 29go kwietnia przybył do Igdów, gdzie miał utarczkę z Turkmenami plemienia atabejów. Wojsko rozpędziło koczowników straciwszy jednego oficera. Nieprzyjaciel zostawił 22 trupy i 1000 wielbłądów w rękach zwycięzców. Ztamtąd pułkownik Markozow udaje się przez Dudur, Izmychszir do Chiwy. Odległość ta wynosi 360 wiorst, czas przybycia prawdopodny 15go maja.

Z oddziału embeńskiego (orenburskiego) donoszą 12go kwietnia, że pora okropna, deszcze i mrozy naprzemian. Dnia poprzedniego 12 stopni mrozu, a 12go kwietnia tylko 4 stopnie mrozu, ale za to silny wiatr. Pomimo śniegów trzeba było ruszać dalej, gdyż groził brak siana i drzewa na opał. Nazajutrz właśnie wychodziła reszta oddziału mając przed sobą 626 wiorst do przylądka Urgu, gdzie spodziewano się stanąć około 1go maja. Szpiegi doniosły, że Chiwa gromadzi ogromne wojska, rekrutów zaopatrują w konia, szablę i broń palną. W stronie oddziału orenburskiego punkt zborny ma być naznaczony w Kungradzie, ztąd posunie się do Dżany-Kala niewielkiéj forteczki niedawno wzniesionéj przez Chiwińców na przylądku Urgu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 maja. Na wspólny obiad wyprawiony w wielkiej sali hotelu Saskiego dla uczczenia najznakomitszego z naszych malarzy, Matejki, który jakeśmy donieśli, odmówił ofiarowanej sobie posady dyrektora Akademii malarstwa w Pradze, zebrało się wczoraj o godzinie 2ej około stu osób. Była to biesiada prawdziwie zbiorowa, brały bowiem w niej udział władze, korporacye, inteligencya, mieszczaństwo, słowem wszystkie stany. Wobec, z tak rozlicznych żywiołów czcią dla mistrza sharmonizowanego zgromadzenia, zabrał głos gospodarz uczty hr. Piotr Moszyński w następujących słowach:

„Wybaczcie Panowie, że pamięć stępiona wiekiem niedozwala mi w żywem słowie wyrazić tego wszystkiego, czem serce moje przepełnione w tej chwili.

Pracą i geniuszem zdołałeś wysoko podnieść znaczenie nasze wśród rodziny europejskiej.

W chwili tryumfu siły nad prawem, urągowiska obcych nad przeszłością, zaprzeczania tak przeszłego jak teraźniejszego nam bytu, zadałeś im kłamstwo, zmusiłeś genialnemi dziełami swemi uchylić czoła właśnie przed tą przeszłością, dowiodłeś, że naród żyje, kiedy wydaje synów, którzy takie czerpią natchnienia ze źródła miłości ojczyzny.

Zacząłeś szereg twoich arcydzieł Kazaniem Skargi, gdzie ten mąż święty wskazał zarody zguby i upadku w samolubstwie, swawoli, którą miłością ojczyzny i wolności przezwano.

Następnie przedstawiłeś spełnienie tej przepowiedzi. Wśród bolesnych uczuć, które ten przedmiot wywołuje, nasuwa się i ta pociecha, że nawet w tych ciężkich przejściach błędami wieków przysposobionych, ogół narodu pozostał czystym, kiedy pomimo klęsk nieobliczonych, już piąte pokolenie żyje skarbami tej spuścizny.

W odpowiedzi że Litwa i Ruś nie były Polską, dałeś Unię Lubelską, wypadek najchlubniejszy w dziejach naszych i ludzkości.

Batory przedstawia przełom naszej pomyślności, wskazuje, jakie w ręku mieliśmy środki dojścia do pierwszorzędnego stanowiska, które pomimo wielkich przymiotów Batorego, odwagi i poświęcenia jednostek, w niwecz obróciła prywata, odmawiając zasobów na dalsze prowadzenie walki. Gdyby nie pokój pod Kiwerową Górką, pomimo żelaznej ręki hetmana, oblężenie Pskowa mogłoby się sromotnie zakończyć i odzyskane ziemie walecznością Króla uledz zatracie.

Nakoniec dałeś Kopernika, na żywe świadectwo polskości swej duszy i wiary wspólnej z narodem, że Kopernik Polak! W tem arcydziele uwydatniłeś najwznioślejsze uczucia wiary, pokory, zachwytu i wdzięczności jakich doznaje mąż pracy, gdy doszedł do odkrycia prawdy. Takie oblicze, taką postać Kopernika w tej uroczystej chwili tylko geniusz mógł z taką prawdą przelać na płótno.

Tyle arcydzieł nietylko artystycznego, ale i rzetelnie polskiego uczucia, oraz głębokiej moralnej wartości, jużby na uznanie powszechne zasługiwało; — lecz ostatnim Twoim czynem wywołujesz uwielbienie i cześć, nietylko dla mistrza, ale i dla człowieka i patryoty.

Dając pierwszeństwo uczuciom polskim, pomimo chlubnego wezwania od obcych, wybierając dla siebie i swojej rodziny tę ziemię przesiąkłą łzami i krwią, którą Polską, Ojczyzną naszą nazywamy, odkryłeś piękną głębię duszy Twojej — pokazałeś, ile tam miłości, poświęcenia, przewagi ducha nad ciałem. Imie Twoje zaliczymy do tych, którzy w złej doli stali niezachwianie przy wierze, cnocie i Polsce.

Temi uczuciami przejęci, wznosimy zdrowie Twoje— niech żyje Matejko!“

Z kolei przemówił dyrektor wydziału Akademii prof. Dr Józef Kremer serdecznemi i pełnemi namaszczenia słowy, które częsty wybuch oklasków przerywał. Uwydatnił on wielkie zasługi Matejki, które w chwilach politycznego upadku naszego, w chwilach negacyi nawet przeszłości naszej, przekonały Europę, że żyjemy. Mówca rzekł pomiędzy innemi: „Matejko wziął dwa pierwiastki: pierwiastek z nieba i pierwiastek z ziemi. Pierwszy natchnął go jeniuszem, drugi wszczepił weń miłość ojczyzny, której historyę pęzlem swoim kreśli“. Żałujemy, że pamięć nie dozwoliła nam przechować wszystkich pięknych myśli, jakie szanowny profesor wplótł w swoją przemowę, w której polecał solenizantowi opiekę nad powstać mającą Akademią w Krakowie, i zakończył wzniesieniem toastu za jego zdrowie.

Następnie Dr Warszauer podnosił miłość ojczyzny Matejki, który nietylko dziełami swemi daje jej dowody, ale świeżo odmówił zaszczytnej posady dyrektora Akademii malarstwa w Pradze i wynikających z tąd materyalnych korzyści, aby pozostać w Krakowie, który stał się kolebką jego jeniuszu.

Hr. Henryk Wodzicki jako wiceprezes Towarzystwa sztuk pięknych oddając cześć zasługom mistrza, wspomniał o istniejącej już od lat tylu w mieście naszem i krzewiącej się instytucyi, która w przyszłości nowy wzrost otrzymać może, jeżeli spodziewana Akademia sztuk pięknych w Krakowie przyjdzie do skutku, a znakomity mistrz, który znany już jest tak zaszczytnie za granicą, użyczy jej swojej opieki. W końcu mowca wniósł toast za pomyślność przyszłej Akademii sztuk pięknych.

Matejko w serdecznych wyrazach objawił wdzięczność za cześć mu oddaną, i rzekł: że nie dziwi się temu, gdyż cześć jemu oddana jest czcią oddaną samym sobie, ojczyznie i miastu, w którem mógł rozwinąć swój talent, karmiony wielkiemi jego pamiątkami. Następnie solenizant zachęcał do wytrwałych usiłowań, jakie świeżo podjęto w celu założenia Akademii sztuk pięknych w Krakowie, dodając, że nie czyni tego w widokach osobistych, czego dowodem jest odmówienie przezeń ofiarowanej mu posady dyrektora Akademii malarstwa w Pradze.

Po przemowie Matejki, zabrał głos Dr. Machalski w tych mniej więcej wyrazach:

Szanowni Panowie! Jeden z znakomitych uczonych angielskich, wielki historyk Macaulay powiedział, że ten, który opuścił kraj swój bo opuścić go musiał, że wychodźca każdy żyje przeważnie życiem uczuciowem, fantazyjnem. Porównywając to co utracił z obecną niedolą, karmi się wspomnieniami przeszłości i tęskni za powrotem, tęskni do przyszłości. Tak dzieląc swój żywot umysłowy między przeszłością i przyszłością częstokroć zaniedbuje chwilę obecną. Naród, który utracił niepodległość swoją, jest podobny do wychodźcy, jest wygnańcem na własnej ziemi. On równie żyje głównie w przeszłości, przywołuje na pamięć minioną swą świetność, wielkość, potęgę, a krzepiąc się nadzieją, wytęża wzrok w przyszłość, która się mu tem świetniejszą, tem większą, tem potężniejszą przedstawia, im smutniejszą jest teraźniejszość jego. W takiem położeniu narodu, w takiem usposobieniu marzycielskiem tworzą się w łonie jego wielkie dzieła fantazyi, arcydzieła poezyi i sztuki. W każdym niemal utworze wielkich naszych poetów: Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego i innych odbijają się w jasnych barwach albo świetne, wspaniałe epoki z dziejów naszych, albo wzniosłe aspiracye do lepszej przyszłości.

Gdy przebrzmiał czas wielkich wieszczów poetów, nadeszła epoka równie wielkich mistrzów malarzy, epoka, jakiej nigdy przedtem w Polsce nie było; a im przoduje nasz szanowny gość, zacny Matejko.

On równie w „Unii“, w „Batorym“, w „Koperniku“ i w innych arcydziełach odsłonił nam wielkie, wspaniałe epoki życia umysłowego i narodowego dawnej Polski, zaś w pacholęciu z konfederatką, w Rejtanie i w wieśniaku wprowadzonym do Unii, niejako chciał przeczuć, wskazać przyszłość naszą.

Temu więc, co pogrobowe życie nasze rozjaśnił pochodnią geniuszu swego, temu, co zatknął sztandar sztuki polskiej tak wysoko, jak dotąd żaden z poprzedników jego w naszym kraju, a może żaden z obecnie żyjących malarzy europejskich; temu, co dziełami swemi uświetnił, uzacnił i wsławił imię Polski przed wszystkiemi narodami, oddajmy w tej chwili hołd wdzięczności i czci głębokiej i wypijmy puhar za zdrowie jego!

W końcu p. Mieczysław Pawlikowski wymownie przedstawiwszy chlubę, jaka spływa na kraj z jeniuszu Matejki, mówił o potrzebie wszechstronnego postępu i uznania wad, jakie naród sprowadziły z drogi dawnej wielkości. Do tego konieczną jest zgoda, której w tej chwili mamy dowód w zebraniu się jedną myślą ożywionego zgromadzenia, złożonego z rozmaitych żywiołów i zakończył staropolskim toastem: kochajmy się.

Wieczorem urządziła młodzież przenikniona czcią dla zasług Matejki, liczny pochód z pochodniami posuwający się od Kolegium jurydycznego przy ulicy Grodzkiej, przed mieszkanie solenizanta, gdzie wybrana deputacya wyraziła mu swe uwielbienie, na które p. Matejko zszedłszy na dół do zgromadzonych, odpowiedział słowami podziękowania.

— Jutro we środę wieczór o 6ej odbędzie się posiedzenie Wydziału Akademii, na którem prof. Dr Mecherzyński odczyta: „Rzecz o potrzebie i warunkach ustalenia terminologii w nauce języka polskiego,“ a Dr Estreicher rozprawę prof. Dr Małeckiego ze Lwowa: „O zadaniach wydziału filologicznego w Akademii nauk.“

— Magistrat obwieszczeniem z d. 17 b. m. wzywa popisowych, obowiązanych stawić się do poboru wojskowego a urodzonych w latach 1851-53, którzy na główny pobór d. 2 do 5 kwietnia nie stanęli, aby d. 29 maja rano stawili się przed komisyą poborową na Stradomiu w dolnym lokalu hotelu Londyńskiego, inaczej bowiem poczytani będą za zbiegów przed rekrutacyą i znagleni środkami przymusowemi do wypełnienia tej powinności, narażając się przy tem na kary ustawami przepisane.

— Wczoraj strażnik policyjny przytrzymał na Zwierzyńcu Szymona Prochownika wyrobnika, gdy sprzedawał książki niemieckie religijnej treści i parę szkolnych, a towarzysz jego Piotr Sotwin uciekł.

— Rzeźniczek Jan Siwkiewicz, który obłamywał na plantacyach za bramą Floryańską gałęzie drzew w sobotę, został przez strażnika policyjnego ujęty i oddany do sądu.

— W sobotę przytrzymał policyant w ulicy Grodzkiej Franciszkę Rojkownę z Odrowąża w powiecie Nowotarskim, od której odebrano bieliznę skradzioną w służbie.

— *Przeglądu Lwowskiego* zeszyt 10ty z d. 15 maja mieści w sobie: „Stanowisko sztuki niemieckiej do kościoła,“ przez Fr. Lutrzykowskiego; — „Wincenty Pol, jego żywot i pisma,“ (d. c.), przez hr. Ludwika Dębickiego; — „Historya zniesienia zakonu Jezuitów i ich zachowanie na Białej Rusi,“ (c. d.), przez autora dzieła: „Czy Jezuici zgubili Polskę?;“ — „O dziennikarstwie włoskiem“ (c. d.), przez Józefa Popiela; — Notatki literackie; — Mowa Ojca Śgo do pielgrzymów francuskich; — List hr. Ludwika Dębickiego; o otwarciu Akadmii; — Kronika.

— Gminy Dębica, Gawrzyłowa i Kawęczyn w powiecie Filzneńskim obowiązały się polepszyć uposażenie szkoły w Dębicy. Pierwsza z tych gmin daje dwa domy na szkołę i mieszkanie nauczycieli, grunt na ogród, nauczycielom płacić będzie pierwszemu 270, drugiemu 210 złr., na posługę i potrzebę szkolne po 10 złr. Właściciel dworu dopłacać będzie 35 złr. 70 c. rocznie przytem 12 sągów drzewa i 6 korcy zboża; gmina zaś Gawrzyłowę 25 złr. 16 c., Kawęczyn 43 złr. 95 cent. i 25 złr. na opał, na nagrody dla uczniów 5 złr., dla pomocnika nauczycielskiego 20 złr. na potrzeby szkolne dla ubogich uczniów złr. 19 c. 11.

— **Ropczyce** 16go maja.

(S.) Na pogorzelców miasta Ropczyc nadesłali w dalszym ciągu: X. kan. Pauer pleban Sędziszowski złr. 10, Starostwo Zbaraskie dalszą składkę 5 złr., starostwo Zaleszczyckie ze składki parafii w Tłustem 5 złr., starostwo Kolbuszowskie ze składki zarządzonej przez X. kan. Ruczkę złr. 33 c. 24, Dyrektor gimnazyum w Rzeszowie ze składki profesorów i uczniów 37 złr., W. K. z Hojnika 10 złr., starostwo Tarnowskie dar p. Henryka Brzozowskiego złr. 25, z sądu obw. Tarnow. 29 złr., od starosty p. Kalitowskiego 2 złr., starostwo Chrzanowskie ze składki w kościele w Bobrku 10 złr. star. Dąbrowskie dar p. Pawła Zielińskiego 2 złr., star. Żywieckie, składka w parafii Krzeszowskiej złr. 8, X. kan. Perisch ze składki w kościele w Wieliczce 12 złr., star. Dąbrowskie złr. 6 c. 90 (gminy Wulka mędrzychowska 3 złr., Odmęt 1.40, Pawłowa 1 złr., Bolesław 1·50), star. Pilznieńskie ze składki w Brzostku złr. 22 c. 44 w Róży złr. 4 c. 88, starostwo Horodeńskie składka komisyi szacunkowej 8 złr. gmina Korniów 5 złr., z Administracyi *Czasu* z datków ogłoszonych w tym dzienniku na pogorzelców 74 złr. 63 c., na kościół 7 złr.; p. Jędrzejowicz 2 korce żyta i 2 korce bobu.

— *Ekonomista* za miesiąc marzec zawiera: „Rys statystyki porównawczej miasta Warszawy“ (część druga), napisał Witold Załęski; — „Początek i koniec ubezpieczenia,“ napisał Bronisław Mayzel; — Kronika ekonomiczna krajowa i zagraniczna.

— W paryskim szpitalu Charité przerażający zdarzył się d. 11 b. m. wieczór wypadek. Niejaki Baresi, korsykanin, słuchacz medycyny, który z pijaństwa dostał obłąkania, oddany był pod opiekę Dra Pidoux z powodu liszaju na twarzy. Ponieważ od niejakiego czasu żadnych Baresi nie okazywał znaków gwałtowności, przeto umieszczono go w sali chorób skórnych, gdzie 22 było łóżek. Przed chwilą Baresi rozmawiał spokojnie, gdy na raz o 7ej wieczorem, zerwał się, dobył z pod poduszki nóż korsykański, którego dawniej u niego nie dostrzeżono i z wielkim krzykiem rzucił się na towarzyszów, wołając, że jeden korsykanin da wszystkim paryżanom radę. Chorzy zerwali się z łóżek i poczęli uciekać, ale mimo tego Baresi poranił ciężko siedmiu, a gdy posługacz z niebezpieczeństwem życia pochwycił go za rękę, szaleniec miał jeszcze tyle siły, że się pchnął raz w bok, drugi raz w gardło. Gdy go związano i opatrzono, podniósł się z łóżka i z szalonym śmiechem wrzasnął przeraźliwie: niech żyje Korsyka! niech żyją Włochy!

— Szach perski wsiadł 12go maja na parostatek rosyjski w Euzeli. Na przyjęcie jego wyjechali z Petersburga książę Menszykow i pułkownik Bezak. Przybycie do Astrachanu oznaczone było na d. 15 maja. Naprzeciw szacha udać się miał gubernator astrachański Bippen o 150 wiorst morzem i towarzyszyć mu do samego domu przeznaczonego na rezydencyę w Astrachanie. Cała przestrzeń od portu do domu gubernatora będzie wysłana suknem czerwonem i kobiercami; przed domem oczekiwać go będą wszystkie władze miejscowe, a tuż obok nich rzeźnik, który zaraz za pokazaniem się Szacha na skrzydle domu zabije baranka, aby czysta krew niewinnej ofiary zrosiła próg nowego mieszkania władcy Persyi. Zwyczaj ten zachowywany bywa w Persyi i Turcyi podczas przejazdu monarchów tych stron z zimowych mieszkań na letnie i odwrotnie. Ceremonia ta nie ma być wszakże powtarzaną na innych miejscach pobytu Szacha, ani w Petersburgu, gdzie Nasr-eddin spodziewany jest rano 23go maja. Szach wiezie z sobą na dar dla Cara cztery konie, między któremi ma być źrebiec arabski czystej krwi, ze wspaniałym rynsztunkiem sadzonym drogiemi kamieniami, litem złotem i cenionym na 800,000 rubli.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 19 maja rano i po południu deszcz; termometr od 8 0 doszedł do 14·5 R. Barometr szedł w ciągu dnia zwolna w górę; dnia 20 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 326.41, termometru 9·2 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 21 maja: Śej Heleny królowej.

Sprawy sądowe.

Sprawa Dra Dobieszewskiego przeciw „Dziennikowi Polskiemu.“

Lwów 16 maja (otrzymany 19go wieczór).

Drugi dzień rozprawy. Rano przesłuchiwano świadków adwokata Dra Henryka Berlinera, brata aptekarza, i Dra Czyżewicza, lekarza przy szpitalu powszechnym.

Dr Berliner zeznaje, iż w skutek zawezwania członka Wydziału krajowego p. Skwarczyńskiego stawił się w Wydziale krajowym i w sprawie wiadomego listu był przesłuchiwany. Gdy o całej sprawie nic nie wiedział, przeto napisał do brata bawiącego w Badenie, wzywając go, aby rzecz tę wytłumaczył. W skutek tego odpisał mu brat, że pieniądze były dane p. Dobieszewskiemu w istocie na założenie domu zdrowia i że przyrzekając je, nic innego od niego nie żądał, jak tylko, aby mu nie stawiał przeszkód nieuzasadnionych w wypłacie należytości. Świadek załączył list ten do aktów śledztwa w Wydziale krajowym przedsięwziętego. Od Świadka nie odebrał sąd przysięgi.

Dr Czyżewicz utrzymuje, że o planie założenia domu zdrowia dowiedział się od Dra Rudnickiego nie zaś od p. Dobieszewskiego. Wprawdzie p. Rudnicki wspomniał świadkowi, iż p. Dobieszewski objawił chęć należenia do przedsiębiorstwa, świadek jednak rzeczy tej na seryo nie brał, gdyż zdaniem jego dom zdrowia nawet tylko na 15 łóżek obliczony, wymagałby kapitału najmniej 30,000 złr., podczas, gdy zaledwie 3,000 złr. mogli uczestnicy złożyć. Opowiada dalej świadek, iż Dr Rudnicki liczył na jakiegoś p. Podhorskiego z Wołynia, który przyrzekł dostarczyć 7,000 rubli. Gdy jednak tenże obietnicy niedotrzymał, cały projekt upadł i niebyło więcej o nim mowy. Raz tylko żona p. Dobieszewskiego wspominała o tym projekcie wobec świadka, mówiąc, że mąż jej zamyśla przystąpić z kapitałem 3,000 złr. Opowiada świadek dalej, iż Wydział Towarzystwa lekarskiego zaproponował umyślnie w tym celu zwołanemu zgromadzeniu wykluczenie p. Dobieszewskiego motywując ten wniosek tem, że p. Dobieszewski nadużywał swej władzy w celu złośliwego szkodzenia kolegom i że popełnił czyn nie honorowy. Na wniosek Dra Czerkawskiego sformułowano następnie powody wykluczenia w ten sposób, iż Towarzystwo wyklucza p. Dobieszewskiego za kilkakrotne przekroczenie statutów i za to, iż nie oczyścił się z czynu przynoszącego zakałę stanowi lekarskiemu. Miano tu na myśli sprawę z p. Berlinerem, którą wtedy poruszono w *Dzienniku Polskim* i o którym Dr Rudnicki doniósł był Wydziałowi towarzystwa. Uchwałę wykluczenia powzięto jednogłośnie.

Oskarzyciela przedstawia świadek jako człowieka sekującego nad wszelkie wyobrażenie swoich kolegów. Za czasów inspektoratu p. D. mnóstwo było śledztw przeciw lekarzom szpitalnym. Dr D. namiętnie bronił zawsze Sióstr Miłosierdzia i osłaniał ich nadużycia zwalając winę zawsze najniesłuszniej na ordynujących lekarzy.

Gdy raz wbrew ordynacyi Dra Opolskiego Szarytka zdjęła pewnej chorej gipsowy okład z nogi, wytoczono Dr Opolskiemu śledztwo. Tak również wytoczono „dyscyplinarkę“ Dr Widmanowi, gdy raz chory w skutek niedopatrzenia jednej ze Szarytek, wypił naraz flaszkę z opium, i w skutek tego umarł.

Świadek niesądzi, aby p. Berliner dla przyspieszenia wypłaty zaległości chciał był przekupić p. Dobieszewskiego. Chodziło tu o rzecz ważniejszą. Dawniej liczono niesłusznie od każdego leku 3 ct. za korki i ekspedycyę. Otóż p. Dobieszewski poruszył był dawniej tę sprawę i wpłynął na to, że Wydział krajowy wstrzymał wypłaty p. Berlinerowi, chcąc strącić z owych zatrzymanych kwot kilka tysięcy złr. na karb niesłusznie pobranego wynagrodzenia za korki. Później jednak Dr Dobieszewski zmienił zdanie i proponował, aby p. Berlinerowi wypłacono $\frac{2}{3}$ części należytości. To zdaje się, było główną przyczyną starań p. Berlinera.

Świadek opowiadał wszystkie okoliczności z żywością jak się zdaje mu właściwą. Oskarżyciel i jego zastępca sprzeciwili się przypuszczeniu go do przysięgi, ponieważ mówił z namiętnością i z zeznań jego widać niechęć do Dra Dob. Mimo tego Sąd od świadka tego odebrał przysięgę.

Po południu dalszych przesłuchiwano świadków.

Adam Jezierski nie zeznaje nic stanowczego; wie tylko, iż Dr. Dobieszewski nosił się z myślą założenia domu zdrowia i w tym celu oglądał pomieszkania.

Jakób Piepes aptekarz opowiada, iż w r. 1871 na skutek skarg ze strony Wydziału krajowego na niedbałość w dostarczaniu lekarstw do szpitala głównego, zarządziło gremium aptekarskie dochodzenie i wezwało p. Berlinera do tłómaczenia się. Ten, jak również prowizor jego twierdzili, iż skargi nie są uzasadnione i pochodzą ztąd, iż Wydział krajowy chciałby zerwać kontrakt z aptekarzem i szuka powodu. Zniechęcony i chory p. Berliner odstąpił dostawę leków do szpitala powszechnego Piepesowi, który w ciągu półrocza miał sposobność przekonać się, że przyczyną sekatur był głównie Inspektor szpitali. Gdy świadek wobec p. Berlinera później się żalił, że nie dobrze wychodzi na interesie, uspokajał go tenże, mówiąc, iż teraz spodziewa się, że p. Dobieszewski nie będzie już prześladował aptekarzy. Opowiada dalej świadek, iż p. Berlinerowi zalegało 10,000 złr., które mu wstrzymał był Wydział krajowy za mniemane przekroczenie taks nawet przez dawnych dzierzawców, ponieważ za takowe odpowiada całe gremium aptekarskie.

Po przyjęciu przysięgi od tego świadka przesłuchano Dra Cassinę, sekretarza Towarzystwa lekarskiego, który podaje bliższe wyjaśnienia o wykluczeniu Dra Dobieszewskiego z tegoż Towarzystwa i potwierdza w tej mierze zeznania Dra Czyżewicza, poczem Sąd odebrał od niego przysięgę.

Świadek Edmund Mochnacki sekretarz Wydziału wspólnie z p. Skwarczyńskim przeprowadził śledztwo dyscyplinarne przeciw p. Dobieszewskiemu. Zeznaje, iż właściwego śledztwa dyscyplinarnego nie było, gdyż p. Dobieszewski nie był urzędnikiem, lecz tylko pełnił funkcye inspektora szpitali za kontraktem. Zapytany o swoje zapatrywanie się na sprawę, odpowiada świadek, iż z całego śledztwa odniósł wrażenie, jakoby p. D. nie usprawiedliwił się z zarzutu. Z początku nic nawet nie wspominał o swoim stosunku do p. Berlinera i dopiero przyciśnięty kategorycznie zmuszony był mówić o tem, ale widać było, że mu śledztwo nie na rękę. Dymisya jego nastąpiła, jak się świadek od p. Skwarczyńskiego dowiedział, za fakt z Berlinerem.

W końcu wysłuchano jeszcze p. Pierożyńskiego, naczelnika oddziału obrachunkowego w Wydziale krajowym i p. Aurelego Urbańskiego, urzędnika tegoż Wydziału. Ci świadkowie potwierdzają, że raz p. Doszewski upraszał ich o przyspieszenie wypłaty Berlinerowi. Inne zapytania tym świadkom stawiane dotyczyły manipulacyi w oddziale rachunkowym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 19 i 20go maja.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był większy od ostatniego targu. Chęć kupna więcej ożywiona, a pomimo tego ceny nie podniosły się; kupujących więcej było na targu.

Płacono pszenicę 252 funt. od 48 do 60 złp., żyto 233 f. od 35 do 40 złp., jęczmień 212 funt. od 32 do 36 złp., owies 138 f. od 16 do 21 złp., proso 238 f., od 34 do 38 złp.

Ruch na dzisiejszym targu kleparskiem był znaczniejszy, a chęć kupna więcej ożywiona, do młynów parowych na Podgórzu zakupiono przeszło 400 korcy pszenicy. Do Galicyi zakupywano żyto na miarę. Ceny zboża choć nieznacznie, ale podnoszą się; piękne ziarno poszukiwane, chętny znajduje pokup.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 13·— do 15·20, białą od 14·— do $15{\cdot}32\frac{1}{2}$, żyto na miarę od 8·50 do 9·—, na wagę 160 f. od 9·— do 9·40, jęczmień na miarę od 7·70 do 8·—, na wagę 140 f. od 8·— do 8·30, owies 4·50 do 5 złr.

Nadzwyczajne posiedzenie Izby handlowej krakowskiej z powodu przesilenia giełdowego w Wiedniu.

(Kraków dnia 16 maja.)

Pod przewodnictwem prezesa T. Baranowskiego, który posiedzenie stósownym poglądem na położenie targu pieniężnego zagaił, odbyło się w obecności komisarza rządowego, p. radzcy nadwornego J. Bobowskiego, w liczniejszym komplecie członków nadzwyczajne posiedzenie, z którego dla ważności przedmiotu zdajemy obszerniej sprawę:

Prezes Izby przedstawił, że na żądanie kilku członków, mianowicie zaś Radzcy Zieleniewskiego, zwołanem zostało posiedzenie członków Izby handlowej i przemysłowej, dla zastanowienia się nad stosownemi krokami, iżby katastrofa giełdowa w Wiedniu, oddziałując na handel i przemysł w kraju naszym, nie przyniosła szkody, obliczyć się nie dającej, i aby wcześnie przygotowano środki, ku zapobieżeniu wszelkiemi siłami następstwom przesilenia giełdowego.

Członek Ludwik Zieleniewski zabiera w tym celu pierwszy głos, a proponując wystósowanie memoryału do ministerstwa skarbu, poprzedza wnioski swoje następującym wywodem:

„Wiadomo, że przyczyną przesilenia jest przeładowanie giełdy fikcyjnemi wartościami. Przesilenie to dotknęło bezpośrednio i spowodowało bankru-

ctwo hiperspekulacyi — a pośrednio tylko dotknęło handel i przemysł tym sposobem, że w ogólnym popłochu zachwiało się zaufanie, gotówka się schowała, wszystkie kursa stały się chwilowo niepewnemi, przez co tranzakcye w realnych interesach w tym czasie przypadające ogromnie utrudnione zostały.

Przesilenie to atoli pozostawione samo sobie, bez wmięszania się rządu do naturalnego rozwoju przyczyn i skutków — co w podobnych razach przez naukę jest wskazanem — byłoby w krótkim czasie przeminęło, zarówno na korzyść samejże giełdy, jakoteż handlu i przemysłu. Giełda bowiem oczyszczona z szwindlerskich papierów, byłaby mogła powrócić do równowagi, tranzakcye giełdowe stałyby się solid, gotówka nie miałaby żadnego powodu pozostawać w ukryciu, tem samem handel i przemysł nie byłby wcale utrudniony, ani zagrożony. Jedynie szwindel byłby bezpowrotnie runął, co atoli leży właśnie w interesie giełdy i handlu i przemysłu i całego państwa. Nie było więc potrzeba żadnego wmięszania się, żadnego zewnętrznego forsowego środka, chyba dla ratowania tego, co samo w sobie nie ma warunków życia. Tymczasem w. rząd ulegając naciskowi giełdowej wyłącznej spekulacyi, wmięszał się i uczynił krok ogromnie niebezpieczny, zawieszając *Bankacte* i pozwalając na nieograniczoną emisyę banknotów niemających pokrycia.

Jakiż cel i jakie skutki ztąd nastąpić muszą? Czy to zaradzi przesileniu? Bynajmniej, owszem przedłuży je i dalsze wywoła klęski.

Emisya ta pozwoli wprawdzie kilku wielkim bankom i kapitalistom dalej i tem łatwiej grać i spekulować, nawet utrzymać niektóre z upadających, fikcyjnych papierów przy sztucznym kursie — ale właśnie przez to nawet giełdowej hiperspekulacyi zaradzonem nie zostanie, owszem zgubny prąd będzie się mógł dalej rozlewać. Nadto zaś główne źródła dobrobytu państwowego, a tem samem kredyt całego państwa zostanie śmiertelnie dotknięty, czyli że przesilenie giełdowe stanie się ogólną katastrofą.

Wynika bowiem z natury rzeczy i uczy tego doświadczenie, że muszą rzeczy następny wziąść obrót: Emisya bezgraniczna pociąga za sobą bezgraniczną deprecyacyę waluty austryackiej, w skutek tego handel i przemysł gwałtownie zostają dotknięte, tranzakcye z zagranicą stają się prawie niepodobne, albo też odbywać się będą w warunkach rujnujących, ceny wszelkich produktów pójdą ogromnie w górę, przez to popyt się umniejszy, nastanie zupełna stagnacya, ceny artykułów żywności podnoszą się bezustanie — słowem, ogólna nędza, upadek i upadłości, gwałtowne zmniejszenie się siły podatkowej, zachwianie na długie lata kredytu państwa.

Będzie to naturalny i konieczny przebieg rzeczy, i nie pierwszy raz świat widzi już taki stan, z tą atoli różnicą, że teraz katastrofa taka wywołaną zostanie własnowolnem zgubnem postanowieniem rządu, powziętem dla ratowania pewnych sfer giełdowych kosztem prowincyj i krajów koronnych, kosztem handlu i przemysłu, czyli kosztem interesów całego państwa.

W obecnem położeniu, gdy już złe, bez zapytania się prowincyj, bez względu na właściwe źródła dobrobytu, źródła podatków i potrzeby państwa postanowione zostało — pozostaje jedynie starać się o to, aby to złe ile możności stało się najmniejszem.

W tym celu na podstawie wyłuszczonych motywów wnoszę:

Izba handlowa uchwala:

1) Do Wys. ministeryum finansów i handlu przesłany zostanie memoryał wyłuszczający zapatrywanie Izby na położenie rzeczy, jak ono się przedstawia ze stanowiska prowincyj, handlu i przemysłu całego państwa, a zawierający następujące prośby:

a) żeby ograniczono ile można emisyę banknotów;

b) żeby pod najściślejszą kontrolą Bank narodowy udzielał zaliczek tylko dla poparcia obrotu realnych interesów, nie zaś spekulacyi giełdowej;

c) ażeby zawieszenie §. 14 aktu bankowego jak najprędzej ustało, to jest §. 14 przywrócono;

d) ażeby Rząd zarządził kontrolę i przymusową likwidacyę banków niewypłacalnych, które notoryjnie tylko sztucznie i pozornie się utrzymują;

e) ażeby Rząd nakazał ogłaszanie tygodniowych bilansów, wykazów czynności i obrotu wszystkich banków z poręczeniem podpisu komisarza rządowego.

2) Memoryał ten ma zostać w odpisie doręczony p. ministrowi Ziemiałkowskiemu dla poparcia.

3) Memoryał ten należałoby w odpisach przesłać wszystkim Izbom handlowym w państwie austryackiem, z wezwaniem o przyłączenie się i zrobienie z ich strony podobnegoż przedstawienia.

(Dokończenie nastąpi.)

Na wczorajszy targ wołowy wiedeński (19go) dopędzono wołów 2600 sztuk. Płacono za cetnar mięsa loco Wiedeń 36 złr.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Wiedeń 19 maja.

W sobotę był dzień przeznaczony do wypłat dyferencyj, a ponieważ odkąd mamy nieustającą kryzys, takie termina zawsze nieszczęśliwie się kończyły, miano znowu wielkie i usprawiedliwione obawy. Tymczasem rzeczy pomyślniej przeszły niż sądzono; giełdy wprawdzie jakby nie było, kilka małych tranzakcyj zrobiono tylko za gotówkę, a insolwencyj mieliśmy wszystkiego dwadzieścia kilka i pomiędzy niemi jednego banku *Schlesischer Bankverein.*

To niespodziane szczęście i niesprawdzenie się wieści o insolwencyi dwóch miejscowych maklerbanków, wzięto naraz za początek poprawienia się sytuacyi i *Nowa Presse* należąc do *Unionbanku* i *Tagblatt* będący własnością i organem *Wexlerbanku* natychmiast zaintonowały uspakajające wieści. Wszystko to pięknie; tylko w radości zapomniano (nie wyjąwszy nawet dzienników), że w sobotę, mimo nie wielkiej liczby insolwentów i nibyto rezolutnej fizyonomii giełdy, kursa pospadały okropnie.

A teraz, lubo nie jestem wcale optymistą i choć nie dalej jak dziś ofiarowano sławne Maklery po 65 złr.; Hypotekary, które tak jak tamte stały parę tygodni temu na 270 złr., po 60 złr.; zaś akcye *Allg. Oesterreichische Baugesellschaft*, po 130 złr., nie chcą bynajmniej powiedzieć, że tak zwana „hausse" byłaby wcale niepodobną, i że szachrajstwa nie miałyby się nigdy ponowić. W każdym razie chęci ku temu nie brakuje, a jeżeli kto ją ma w wysokim stopniu, to nasze biedne banki i różnego rodzaju instytuta akcyjne. A jest ich nie mało. Mamy ich bowiem 145 towarzystw industryjnych, 17 asekuracyjnych, 45 budowniczych i 122 banków, oprócz wielu prowincyonalnych, których akcye nie uzyskały prawa obywatelstwa na stołecznej giełdzie.

Czy one wszystkie potrzebne i po co istnieją, to inne pytanie; pewném zaś jest że w polepszeniu kursów i sytuacye mają wspólny interes, mianowicie dla Banków „haussa" jest *conditio sine qua non* jeśli nie zapewnienia, to przynajmniej podniesienia egzystencyi, a to z następującej i jasnej przyczyny.

Majątek każdego z banków z osobna, pomijając że u nie jednych jest on mocno podszargany, składa się z akcyj innych jeszcze podobnych instytutów finansowych, gdyż gotowizny znajdzie się u nich bardzo mało, a z resztą jest ona potrzebną to dla zapłacenia dyferencyi, lub na wykupno *Kassenscheinów* będących jeszcze w obiegu. A zatem, nie mówiąc już wcale o założycielstwach, o emissyach i t. p. operacyach ryzykownych wprawdzie, lecz które służyły do wykonania tych niebotycznych dochodów, a licząc tylko na interes chwilowy, nie potrzeba długo dowodzić że obładowanie kas papierami których przy więcej niż stagnacyi giełdy zbyć niepodobna, i które nawet jak widzimy, ciągle spadają, równa się nietylko unieruchomieniu, lecz co gorsza, zmniejszaniu się, i w końcu niebezpieczeństwu utraty kapitału.

Pozbycie się tego groźnego ciężaru akcyj banków, towarzystw industryjnych i niesłychanie wątpliwej wartości Baubanków, jest więc dla instytutów finansowych nieodzownie potrzebnem i ponieważ stało się dla wszystkich bez wyjątku równie naglącą koniecznością, może być że wspólne niebezpieczeństwo do wspólnej akcyi banki poruszą i że one będą pragnęły zorganizować wkrótce znakomitą „haussę" czyli ogólną zwyżkę kursów i w tym celu dawne zawiści na chwilę ustaną.

„Tylko na inscenowanie „haussy" potrzeba gwałtem pieniędzy i to dużo pieniędzy, a nasze banki mają ich obecnie mało i to jest szkopuł, o który najlepsze ich chęci rozbić się mogą.

Lecz dajmy na to że się wszystkie pomiędzy sobą porozumieją, że zbiorą potrzebne pieniądze, że dzienniki nie odmówią poparcia „moralnego" i że akcye nietylko wrócą do *al pari*, ale że się nawet znowu zaczną przyozdabiać zwyżką, i dzięki tej twórczej sile do admiracyi rosnącą. Czy przez to te akcye zyskają na prawdziwej wartości? czy dla tego poprawi się istotnie położenie banków? czy przez to cena po której baubanki pokupowały grunta i domy z fikcyjnej stanie się rzeczywistą? Czy dla tego hotele i w ogóle przedsiębiorstwa industryjne będą się więcej kwalifikowały dla towarzystw akcyjnych i lepiej rentowały w ich rękach niż w prywatnych?

Nietylko że przy najściślejszej objektywności odpowiedź na te wszystkie pytania musi wypaść negatywnie, ale nadto można być pewnym, że „haussa" którą ewentualnie nasze banki i prywatni matacze zorganizują, będzie jeszcze sztuczniejszą, daleko straszniejszą katastrofą się zakończy niż ta która do obecnych rezultatów doprowadziła i która — o tem nie zapominajmy — już i tak dość przyspieszyła pojawienie się czerwonego i dla całej frymarki liberalnej tak groźnego upioru.

Wreszcie nie warto dowodzić, że w obecnych okolicznościach „haussa" nie mająca żadnej realnej podstawy, długą być by nie mogła, ale spróbować nie wądzi.

Różnica kursów, wynikająca z zestawienia podanego przez *Nową Pressę*, daje nam obraz ciągle upadającej ufności w ciągu ubiegłego tygodnia, a zarazem dozwala wyróżnić te papiery, które jeszcze mają przyszłość, od papierów, których kurs tak łatwo w górę pójść nie może.

Notowano na drodze urzędowej:

	10 maja	17 maja.
Renta papierowa	68	67
Renta srebrna	71,50	71,75
Losy państwa z roku 1864	140,50	136
„ „ „ 1860	98	96,50
Akcye kolei północnej	2175	2160
„ „ Karola Ludwika	218	215
„ „ państwa	327	326
„ „ południowej	184	187
„ „ nadcisańskiej	219	217
„ żeglugi na Dunaju	615	602
„ towarz. budowl. austr.	198	140
„ Allg. Wien. Bau-Act.	95	62,50
„ towarz. budowl. wied.	180	185
„ Wied. zjedn. budowl.	76	68
„ Austr. komp. morskiej	54	53
„ Anglo-banku	250	198
„ Wied. banku giełdow.	165	105
„ Zakładu kredytowego	309	290
„ Banku franko-austr.	118	100
„ Giro i Kassenverein	620	595
„ Banku hip. rentowego	156	95
„ „ maklerskiego	155	80
Akcye Unionbanku	222	168
„ Banku wied. zamian	210	150

Andrychów 17 maja. Pszenica —·—, żyto 5·06, jęczmień 4·02, owies 2·35, kukurudza 4·80, ziemniaki 1·95, siano 1·70, konicz 2·—, słoma 1·10, drzewo twarde 8·50, miękie 5·40, funt mięsa —·21, masło —·50.

Biała 17go maja. Pszenica 6·10, żyto 5·—, jęczmień 3·20, owies 2·25, kukurudza 7·30, groch 7.40, bób 6·40, soczewica 7·50, proso 7·—, tatarka 4·20, ziemniaki 2·32, siano 2·—, konicz 2·40, słoma 1·20, drzewo twarde 9·50, miękie 7·—, koniczyna 35·—, funt mięsa 27 1/3.

Rzeszów 17go maja. Pszenica 6·75, żyto 4·65, jęczmień 3·90, owies 2·05, groch 5·25, fasola 6·25, siano 1·40, słoma 1·30, drzewo twarde 11·—, miękkie 8·—, funt mięsa —·19 1/2.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 19 maja.

Zawiadomienia: Wydział lwowskiej Izby adwokatów zawiadamia, iż zastępcą zmarłego adwokata Dra Karola Malisza mianował adwokata Dra Józefa Męcińskiego, a w sprawach, w którychby tenże dla zachodzącej kolizyi zastępstwa przyjąć nie mógł, adwokata Dra Aleksandra Janowicza.

Przyjechali do Krakowa od 17go do 19go maja.

HOTEL KRAKOWSKI: Iza hr. Świejkowska właśc. dóbr z Rosyi, Seweryn Gajewski właściciel dóbr z Rosyi, Bohdan Żebrowski właściciel dóbr z Rosyi, Luiza Bocquillon z Francyi, Jan Bojnarowicz rządca dóbr z Rytra, Jan Merczyński kupiec z Zakliczyna.

HOTEL DREZDEŃSKI: Józef hr. Ciechoński właśc. dóbr z Pogorzan, Eugeniusz Żurowski z familią właściciel dóbr z Podola, Adam Uznański właś. dóbr z Galicyi, Anna Studnicka Gizbert właś. dóbr z Petersburga, Ludwika Wiśniewska z Kalisza, Józefa Wojciechowska z Kongresówki, Antoni Zubrzycki właś. dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Katarzyna Baranowska z Neapolu, Jan Zdziechowski z Bolechowic, Józef Gostkowski właś. dóbr z Wrocławia, Bronisław Geppert właś. dóbr z Kongresówki, Wawrzyniec hr. Engestroem właściciel dóbr z Trzcienicy, Petronella Rozenfeldowa z córkami z Warszawy, Aniela Hubicka z córką właś. dóbr z Ożydowa, Alfred Stojowski z żoną właśc. dóbr ze Strzelec, Władysław Gniewosz z familią właściciel dóbr z Koutów.

HOTEL pod RÓŻĄ: hr. Vette jenerał z familią z Pilzna, J. Ligocki z Galicyi, A. Umińska z familią właś. dóbr z Kongresówki, Józef Czerny inżynier z Rzeszowa, Hipolit Majewski Dr med. z Petersburga, Lucyan Broniss inżynier z Bukowiny, Feliks Hirsch kupiec z Berlina, A. Skracha z Galicyi, Henryk Reinfeld kupiec z Wrocławia, Karol Teschman z córką kupiec z Bakarestu, Anna Schützowa z synem właś. dóbr z Rosyi, Edmund Różycki inżyynier z Czerniowiec, Jan Niestupski aptekarz z Kurska.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Józef Kwiatkowski z Warszawy, Ignacy Kulczycki ob. z Kongresówki, Stanisław Kowalski ze Lwowa, Emil Diamant kupiec z Prus, Franciszek Rosé właściciel dóbr z Kongresówki, Karolina Zipperowa ob. ze Lwowa, Wojciech Kmita z żoną ob. z Kongresówki, Jakób Reichly asystent z Łupkowa, X. Floryan Pauer z Sędziszowa, Edmund Rembecki fotograf z Poznania, S. Grünfeld kupiec z Prus.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 maja w nocy. Prawica i prawy środek postanowiły dziś na zebraniu w Wersalu, że nie odrzucą w zasadzie ustaw konstytucyjnych, lecz będą do nich wnosiły poprawki w duchu konserwatywnym. Następnie postanowiono interpelować rząd o uzyskanie rękojmi konserwatywnych. Dotycząca interpelacya zwróci przedewszystkiem uwagę na niebezpieczeństwe, z jakiemi radykalizm zagraża interesom społecznym, religii, rodzinie, a przedewszystkiem własności. Lewy środek odbył narade w Paryżu i postanowił: Członkowie stronnictwa zgadzają się jednogłośnie, że kraj znużony jest stanem tymczasowości i spodziewa się, iż rząd postawi kraj w możności wyrażenia się o stanowczej formie rządu. Zgromadzenie ma nadzieję, że nowe ministerium nie zaniedba zażądać od zgromadzenia narodowego, aby kwestya ta bezzwłocznie była rozwiązaną. Prezes lewego środka ma polecone udzielić Thiersowi jednogłośną uchwałę tego zebrania.

Paryż 19 maja. *Paris-Journal* mowi, że jenerał Changarnier wniesie dziś interpelacyę prawicy. *Journal officiel* pisze: Prezydent Republiki w uznaniu konieczności zaprowadzenia zmian administracyjnych wezwał wszystkich ministrów, aby podali się do dymisyi, co też nastąpiło. Dalej ogłasza *Journal officiel* znaną już listę nową ministrów. Rada ministrów postanowiła rozdzielić ministerium wyznań i oświecenia, co czyni zadosyć życzeniom wyrażanym często na zgromadzeniu narodowem.

Rzym 18 maja. Papież przyjmował dziś około 200 osób; przemówił do nich słów kilka i udzielił błogosławieństwa. Wielu cudzoziemców było obecnych. W Rzymie panuje zupełna spokojność. *Economista d'Italia* z powodu doniesienia z Konstantynopola, iż komisya kanału Suezkiego miała oświadczyć, jako dla braku skarg Porta nie ma powodu zmieniania artykułu 17go firmanu konsensowego, mówi, iż wiadomość ta jest bez wszelkiej podstawy. *Economista* mówi, że Porta zaprosiła państwa morskie do udziału w tej komisyi, a propozycya ta Porty, prawie przez wszystkie państwa przyjęta, jest obecnie przedmiotem not dyplomatycznych. Dla tego komisya turecka nie może sama jedna rozstrzygać w tej sprawie. Dziennik ten stwierdza, że skargi istnieją, a cło od kanału wypłacane bywa przy protestacyi i pod zastrzeżeniami. — Wszystkie dzienniki rozbierają wczorajszą uchwałę izby. Niektóre potępiają uchwałę izby jako tryumf klerykałów; inne pochwalają ją jako politykę celującą, która rozwiązała to trudne zadanie strzegąc, praw narodu. *Opinione* stwierdza, że poprawka Ricasolego pozostawia teraźniejszym jenerałom zakonnym ich obecne siedziby aż do ukończenia ich urzędowania, i kładzie nacisk na stosowność tego postanowienia, gdyż ustrzegło ono od nienawistnego kroku wyganiania obecnych jenerałów zakonnych z ich domów jeneralskich, które oni sami opuściliby w kilku miesiącach, najdalej w kilku latach.

Londyn 19 maja. *Daily Telegraph* ogłasza telegram z Tyflisu z d. 17 b. m., jakoby Chiwa była zdobytą a chan wzięty w niewolę. Rosyanie mieli małe tylko ponieść straty.

Londyn 19 maja. Rezultatem misyi Bartle-Frere było przekonanie się, że handel niewolnikami we wschodniej Afryce spoczywa głównie w rękach poddanych angielskich, kupców z plemienia Battia w Bombaju. Łatwiej przeto będzie stłumić ten handel niż przypuszczano. Ciż handlarze wymogli na Sułtanie Zanzibaru, jako dłużniku swym, sparaliżowanie misyi rzeczonej.

Jakby na poparcie uwag naszych wczoraj na wstępie dziennika wypowiedzianych widzimy dziś w pismach wiedeńskich upadek jednego z głównych giełdziatów podniesiony prawie do znaczenia politycznego wypadku. Szczegóły, jakie o tem bankructwie daje list nasz wiedeński, wskazują, że niestety następstwa mogłyby się stać jeżeli nie polityczne, to społeczne, tak dalece strata dosięga niższych klas i tak niesłychanej liczby poszkodowanych a może zrujnowanych kontrybuentów w tej fikcyjnej fortunie śmiałego spekulanta. Okropna to strona gry giełdowej, której się można było domyślać, a która objawiła się teraz w całej ohydzie. Przedsięwzięto kroki śledcze, może nieco za późno, ale w każdym razie przekonać one rząd muszą, że dla bezpieczeństwa samej społeczności muszą być położone tamy tej niepowstrzymywanej niecnej namiętności bogacenia się za pomocą gry na giełdzie. Wolność spekulacyi nie może być bez granic, tak jak żadna inna. Wszak domy gry nierównie mniej przedstawiają niebezpieczeństwa, a przecież były zawsze ograniczane w swej wolności, ulegały kontroli — a wreszcie nawet, zamykano je bez uwłaczania wolności.

Lada dzień nastąpi zamknięcie sejmu pruskiego, który dokonał wszystkiego, czego rząd od niego tylko zapragnął i spełniwszy zadanie swoje nie jako rzecznik wolności, lecz jako powolny sługa władzy, może rozejść się do domu bez chwały i bez trudu. Natomiast parlament niemiecki skazany jeszcze na ciężką pracę, bo zwołany przed półtora miesiącem dla uchwalenia budżetu, nie miał jeszcze sposobności zająć się nim, gdyż budżet dopiero przesłany został w projekcie do Rady związkowej. Tymczasem i parlament i sejm równocześnie obradowały, chociaż wszyscy niemal członkowie parlamentu z Prus są oraz członkami sejmu pruskiego.

Thiers otoczył się nowym gabinetem, a przynajmniej zaprowadził w dawnym zmianę kilku członków; przytem odłączył tekę wyznań od teki oświecenia, czego pragnęli od dawna radykaliści, aby wychowanie szkolne nie podlegało wpływom wyznaniowym. Simon i Goulard wystąpili z gabinetu, a weszli do niego nowo Perier, który już należał poprzednio do tego gabinetu, Waddington i Berrenger. Do tej chwili nie mamy jeszcze wiadomości o wczorajszem pierwszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego, ale lewica środka zapowiadała zaczepienie rządu o kwestyę stanowczego ogłoszenia republiki. Gambetta odbywał znów przed otwarciem Izby wycieczkę polityczną.

Dopiero z telegramu bukarestskiego, który donosił o wrażeniu sprawionem śmiercią ks. Kuzy, dowiedzieliśmy się, że ten panujący książę Rumuński, który wyniesienie swoje zawdzięczał przedewszystkiem Napoleonowi III, umarł. Śmierć zaś spotkała go już 14go b. m. w Heidelbergu, dokąd przybył dla wychowania synów swoich. Wybrany on był r. 1859 hospodarem naprzód wołoskim, potem multańskim i za jego staraniem nastąpiło mimo silnej opozycyi Multan, zjednoczenie obu księstw, które uzyskało potwierdzenie na konferencyi paryskiej r. 1862. Utwierdzony na tronie w r. 1864 głosowaniem powszechnem, upadł zręcznym zamachem pałacowym d. 23 lutego 1866. Uwięziony, zrzekł się tronu pod groźbą śmierci. Żył lat 53. Rząd tymczasowy objął po nim władzę. Już atoli 20go kwietnia 1866 głosowaniem powszechnem powołany był na tron ks. Karol Hohenzollern z linii bardzo daleko powinowatej z domem panującym pruskim, ale która przyjąwszy opiekę Prus, uznaną została za gałąź domu brandeburskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Paryż 20 maja. Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego, 160 członków prawicy i prawego środka stawiają żądanie interpelacyi o zmianę gabinetu i o konieczność stanowczej polityki konserwatywnej Minister Dufaure przedkłada projekta ustaw o organizacyi władz publicznych i utworzeniu izby drugiej. Peyrat wnosi protestacyę przeciw tym projektom, albowiem zgromadzenie narodowe nie posiada wcale władzy konstytuanty i wnosi, aby zgromadzenie w ciągu dwóch tygodni orzekło chwilę swego rozwiązania. Nagłość tego wniosku odrzuconą została większością bardzo wielką.

Rzym 20 maja. Na posiedzeniu wczorajszem izby obradowano dalej nad ustawą o korporacyach religijnych. Mancini wnosi zupełne wydalenie Jezuitów i spowinowaconych im zakonów, jako niebezpiecznych dla państwa. Lanza zbija stosowność tego wniosku.

Perpignan 19 maja. Donoszą z Gerony 18go, że Gabrinetty pobił Karlistów. Tegoż dnia pułkownik jazdy mający znaczne siły pod swojemi rozkazami, wzbraniał się uderzyć na dowódzcę Karlistów Saballsa, lubo ten z ludźmi swymi znużonymi długim pochodem uchodził. Pułkownika uwięziono. Caberilla Cucalla kazał jednemu ochotnikowi z kompanii Mora odciąć rękę a potem go rozstrzelać.

Bern 19 maja. Rada związkowa podjęła dziś obrady nad rewizyą konstytucyi związkowej.

Kursa. Wiedeń, dnia 20go maja, godz. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 68·—. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·70. — Losy z r. 1860 101·50. — Akcye banku 950.50 — Akcye kredytowe 300·— — Londyn 109·— — Srebro 109 50. Dukat —·—. — Lombardy 187·— — Losy z r. 1864 142.— — Akcye franko-austr. 112·— — Napoleondor 8·73. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 218·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 146·— — Akcye kolei północno-wsch. 130· — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 108·—. — Oblig. indemniz. gal. 74·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 186·— — Akcye anglo-banku 242·— Akcye kolei rządowej 330·— — Akcye kolei siedm. — — Akcye kolei Rudolfa 160·— — Tramway 275·— — Akcye banku budowy 154·— — Akcye kolei wschodn. 111·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 84·— — Akcye kolei zjedn. 182· — Losy tureckie 70·— — Losy prem. węg. 90 50 Akcye kolei Kaszycko-bogumińskiej. — Akcye kolei ces. Elżbiety 240·— — Akcye kolei półn. zach. 212·—.— Akcye franko-węgiersk. 69·—.— Ogólny austr. bank. 228·—.— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 maja.
(Wartość kuponów do 21 maja).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	110 50	109 —	—
Kupony srbr. płatne „	110 —	108 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	149 50	148 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	168 —	166 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 34	5 22	—
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 87	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	77 50	76 25	26
4% listy zast. „ „	72 50	71 50	1 55 1/2
5% „ „ „	79 50	78 50	1 94 1/2
5 1/2% listy Kr. 36-lt. pł. sr. Zakł. Kred. krak.	98 75	98 —	2 14
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	33 1/3
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	33 1/3
7% „ dłużne „ „	95 —	93 50	— 38 3/4
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	95 —	93 50	1 33 1/3
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł,	89 —	87 50	2 33 1/3
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	101 —	98 50	2 33 2/3
Losy prem. węg. za 1 sztukę	95 —	92 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	1 55 1/2
„ „ hipotecz. z 200% „	279 —	274 —	3 11
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	220 —	216 —	4 08 1/3
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	148 —	144 —	55 1/2
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 75	94 75	1 16 2/3
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	94 75	1 64 1/2
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 75	93 75	1 64 1/2
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 75	93 50	2 05 1/2
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 50	1 88 3/4
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	43 1/2	41 1/2	—

Wiedeń 16 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 —	68 —
5% „ „ „ srebr.	73 25	72 75
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	77 —	76 50
„ „ „ galicyjskie	75 —	74 —
„ „ „ bukowińskie	— —	— —
„ „ „ siedmiogr.	76 —	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 —	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 —	89 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	84 75	84 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 —	99 50
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	118 —	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	280 —	270 —
„ „ „ 1854	94 —	92 —
„ „ „ 1860	100 —	99 —
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	119 —	117 —
Losy pożyczki z r. 1864	141 —	139 —
„ prem. pożyczki węg.	92 —	90 —
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	172 —	170 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 50	22 50
„ hr. Waldstein	26 —	25 —
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa	15 —	14 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	953 —	948 —
Zakładu kredytowego	302 —	300 —
Żeglugi parow. na Dunaju	622 —	618 —
Kolei północ. Ferdynanda	2200	2180

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	335 —	330 —
„ zachod. c. Elżbiety	245 —	240 —
„ Pardubickiej	165 —	163 —
„ Południowej	189 —	187 —
„ Galicyjskiej	220 —	218 —
„ Czerniowieckiej	149 —	147 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	135 —	130 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	163 —	160 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	166 —	164 —
„ Koszycko-Bogumił.	166 —	164 —
„ Siedmiogrodzkiej	163 —	160 —
„ Cisańskiej	222 —	220 —
„ wschodnio-węgierskiej	114 —	111 —
„ austryack. półn.-zach.	216 —	212 —
„ Franciszka Józefa	221 —	219 —
Banku anglo-austryackiego	210 —	207 —
„ anglo-węgierskiego	85 —	83 —
„ austryackiego ogólnego	220 —	215 —
Zakładu Kredytowego węg.	163 —	161 —
Banku franko-austryackiego	108 —	106 —
„ franko-węgierskiego	70 —	68 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	205 —	200 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	104 —	100 —
„ dla obrotu ogólnego	185 —	180 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	71 —	70 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	65 50	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 50	91 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	— —
Emissya z r. 1862	— —	90 —
„ państwowa St. 500 fr.	132 —	131 —
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ południowa St. 500 fr.	109 25	108 75
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	89 —	88 50
„ „ 100 złr. w. a.	86 50	85 50
„ „ w srbr. 5%	103 50	103 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	93 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 —
5% w srebrze	— —	98 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	102 —	101 50
Emissya II.	98 50	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	— —	— —
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	88 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	93 50	93 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 31	5 30
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 80	8 79
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	111 —	110 50
Srebro, kupony	111 —	110 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66 50	1 68

Lwów 17 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 23	5 16
„ cesarski	5 26	5 18
Półimperyał rosyjski	9 15	8 90
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
„ papierowy	1 50 1/2	1 48 1/2
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 —	— —
„ „ „ „ „ 4%	72 25	— —
„ „ Banku hipoteczn.	88 —	— —
Obligi indemn. bez kuponów	77 50	76 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	— —	— —
„ „ lwowsko-czernio.	— —	— —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 17 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 25	94 95
„ „ 2 „ „	93 70	93 40
kupon „	—	1 61 1/2
„ „ nowe „	93 70	93 40
kupon „	—	2 01 3/9
„ likwidacyjne „	79 05	78 75
kupon „	—	1 84 4/9
Kolej warszawsko-wiedeńska	96 50	— —
„ „ bydgoska	73 50	— —
„ „ terespolska	115 —	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

(929-1-2)

W Sobotę d. 24go Maja 1873 r. jako w rocznicę śmierci ś. p.

Jérzego Księcia Lubomirskiego

odprawi się

Msza święta

za jego duszę w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW o godz. 10éj z rana.

Czujemy się w obowiązku złożyć niniejszem nasze podziękowanie Szanownym profesorom *J. Blaschkemu* i *St. Mireckiemu* za łaskawe zajęcie się urządzeniem wieczorku muzykalnego na korzyść naszéj czytelni,— p. *Hockowi* i uczniom i uczennicom wyżéj wymienionych profesorów za łaskawy współudział w takowym, oraz p. *Vossowi* dyrektorowi fabryki gazu za bezpłatne oświetlenie sali.

W imieniu wydziału czytelni techników
Jan Kremer,
(967) *Leon Bekerman.*

Już wyszedł zeszyt IIIci

dzieła:

Homeopatya popularna

według Dra C. Heringa z Filadelfii,

przełożył z francuskiego

Józef Bielski

Dr. Med. i Hom. prak. we Lwowie
z licznemi illustracyami.

Przedpłata na całe dzieło obejmujące 36—40 arkuszy druku w 4 zeszytach wynosi 5 złr., po wyjściu zaś czwartego zeszytu cena na złr. 6 podniesioną zostanie.

Zeszyt IVty pod prasą.

Przedpłatę przyjmuje Księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

tudzież wszystkie Księgarnie w kraju i za granicą. (836)

Obwieszczenie.

L. 566. (928-1-3)

Poszukuje się celem umieszczenia wyższéj szkoły realnéj w Krakowie od dnia **1go Lipca** lub **1go Października b. r.** odpowiedniego **lokalu** o ośmiu salach i dwóch pokojach.

Deklaracye należy nadesłać najdaléj **po koniec b. m.** do tutejszego c. k. Starostwa.

Kraków d. **18 Maja 1873** r.
Bobowski.

Dla szukających ciepła, świeżego powietrza, i Wiślanych kąpiel,

jest w folwarku **Przegorzałach** nad Wisłą blisko Krakowa **do najęcia przez całe lato mieszkanie** o 3ch pokojach z przedpokojem i 2-ch wieżowych pokojach na 1sze piętrze, tudzież kuchni i 3ch pokoi na dole. Nabiału i jarzyn dostać można na miejscu, a dla koni i powozu jest Stajnia i Wozownia.

Wiadomość otrzymać można w domu Księstwa Lubomirskich w Krakowie przy ulicy Śgo Jana Nr. 310.
(866-3-3)

Za złożeniem małych wpłat

kwartalnie lub miesięcznie

sprzedajemy kwity częściowych spłat na pojedyncze losy, niemniéj na dowolnie zestawione grupy losów i pod bardzo przystępnemi warunkami. *Zaraz przy składaniu pierwszéj wpłaty i podczas spłacania można grać samemu na wszelkie wygrane wszystkich losów.*

Na następne ciągnienia

polecamy szczególnie

Losy z r. 1864, Ciągnienie 1go Czerwca, główn. wygrana złr. 250,000.

3% losy tureckie 400-frankowe, Ciągnienie 1 Czerwca, główna wygrana 300,000 franków.

4½% Tryesteńskie losy złr. 100, Ciągnienie 1 Czerwca, główna wygrana złr. 20,000.

Losy kredytowe, Ciągnienie 1 Lipca, główna wygrana 200,000 złr.

Oddział wpłat
Austr. Banku przemysłowego
dawniéj
Edward Fürst
w Wiedniu, Stephansplatz.

ZASTĘPCA na KRAKÓW:
Aron Eibenschütz
w Rynku. (825-3-)

(Za przedruk nie płaci się).

Ogłoszenie

dzierżawy browaru i propinacyi.

W dobrach TUSZÓW w Starostwie Mieleckim położonych wypuszcza się w drodze piśmiennych ofert w **dzierżawę trzechletnią.**

Browar z kotłem na 24 wiader począwszy od 1go Października 1873, tudzież prawo propinacyi w 23 gminach i 18 karczmach z budynkami począwszy od 1go Stycznia 1874 **jednemu** generalnemu dzierżawcy.

Chęć dzierżawienia mający zechcą swoje opieczętowane oferty wnieść do dóbr Tuszów, Poczta Mielec **do dnia 5go Czerwca b. r.** w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów, poczem dzierżawa najkorzystniejszą ofertę ofiarującemu przyznaną zostanie.

Główne warunki są:

1.) dzierżawca składa tytułem kaucyi ćwierćroczny czynsz dzierżawny.
2.) czynsz dzierżawny ma być uiszczany w kwartalnych ratach z góry miesiąc przed rozpoczęciem każdego kwartału, a to pod rygorem egzekucyi.

Inne warunki można przejrzeć w kancelaryi zarządu dóbr Tuszów

Tuszów dnia 12go Maja 1873.

(880-1-2) **Zarząd dóbr.**

Ogłoszenie konkursu.

L. 365. (868-3-3)

Na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału Krajowego z dnia 29 Kwietnia r. b. do l. 5,943 Dyrekcya Szpitali ogłasza konkurs na opróżnioną posadę **praktykanta lekarskiego** dla oddziału II. chorób chirurgicznych w szpitalu Ś. Łazarza z płacą roczną 400 złr. w. a.

Posada ta udzieloną będzie na lat dwa, a przy odpowiedniem pełnieniu obowiązków będzie mogła być przedłużoną do lat czterech.

Podania należy wnieść do Dyrekcyi Szpitali powszechnych w Krakowie **najdaléj do dnia 17 Czerwca 1873 r.** albo wprost, lub przez swoją władzę przełożoną, i wtych podaniach wykazać wiek, stan, miejsce urodzenia i stopień Doktora Medycyny i Chirurgii otrzymany na jednym z Uniwersytetów Monarchii Austryacko Węgierskiéj

Z Dyrekcyi Szpitala Ś. Łazarza i Ś. Ducha.

Kraków dnia 6 Maja 1873.

Dla jadących na Wystawę wiedeńską.

Do wynajęcia na cały Czerwiec elegancko umeblowane **mieszkanie** na Iszem piętrze w *Penzing, Pfarrgasse Nr. 18,* złożone z przedpokoju, salonu (z fortepianem), dwóch pokojów, obok tego użytek ogródka i altany. Komunikacyę z wystawą ułatwia w kilkunastu minutach kolej Westbanu, Tramway i omnibusy. Cena 150 złr. — Bliższa wiadomość w Penzing pod Wiedniem.
(879-2-3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (20-74-78)

Świeże

Wody mineralne naturalne,

najdoskonalszy świeży

PORTLAND-CEMENT,

LOSY

pożyczki miasta Krakowa po cenie 25 złr.,

Aparata

do wyrabiania w domu wody sodowéj,

polecamy łaskawym względom Szanownéj Publiczności. (779-4-6)

J. Schaitter i Spółka

w Rzeszowie.

Galicyjskie Towarzystwo Parcelacyi i Budowy

podaje do publicznéj wiadomości, iż w dobrach swych

Besko

w powiecie Sanockim, przy bitym gościńcu, na linii zatwierdzonéj kolei Zagórsko-Grybowskiéj położonych, ma następujące folwarki do sprzedania:

1) **Folwark obejmujący 880 morgów** żyznéj roli, wyborowych łąk i lasu z pięknym parkiem, domem mieszkalnym o 14 pokojach i licznemi budynkami gospodarskiemi w bardzo dobrym stanie.
2) **Folwark obejmujący 350 m.** żyznéj roli i wyborowych łąk z budynkami murowanemi w bardzo dobrym stanie i gorzelnią z całym aparatem.
3) **Folwark rozległy na 166 m.** roli i łąk z tartakiem, foluszem i młynem.
4) **Folwark mający 297 m.** roli i łąk.

Oprócz tego:

5) **Do morgowéj rozprzedaży 192 m.** żyznéj roli i 539 m. wyborowych łąk.
6) **Las mięszany jodłowy i bukowy,** mający przestrzeni 2725 morgów.

Obszar folwarków stosownie do umowy z nabywcami może być powiększony lub zmniejszony, a nawet całe dobra ryczałtem sprzedane. Dogodne warunki wypłaty, na udzieleniu kredytu oparte zapewniają się nabywcy. Las dodanym być może do folwarków częściowo lub w całości, albo osobno w całości lub częściach sprzedanym.

Szczegółowego opisu na zapytanie franco udzieli Biuro Galicyjskiego Towarzystwa Parcelacyi i Budowy Nr. 19 w Krakowie. (847-3-3)

EAU des CORDILIÉRES

WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDYAN, jak również

PROSZEK KORDYLIERSKI

leczą szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów; zabezpieczają zęby od próchnienia i psucia.

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI

leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, sciatyk, odzięblenia, oparzenia, strupy, zanogcice, karbunkuł, i t. d. Bliższe szczegóły w załączonych Prospektach w polskim języku.

W Paryżu u Pa J. P. TAJAN, 61, rue de Hauteville, — w Krakowie dostać można w aptece Pa J. Trauczyńskiego. (2-8-17)

Hambursko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym



Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

Hawru dotykając zapomocą pocztowych statków parowych:

Westphalia	w **Środę**	21 Maja	z rana	**Hammonia**	w **Środę**	11 Czerwca	z rana
Cimbria	dto	28 „		* **Germania**	w **Sobotę**	14 „	
Thuringia	w **Środę**	4 Czerwca		**Holsatia**	w **Środę**	18 „	
* **Vandalia**	w **Sobotę**	7 „		**Silesia**	dto	25 „	

Parowe statki oznaczone * nie dotykają Hawru.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**

Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten,** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geishojer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. **I. Eibenschütz** w KRAKOWIE. (33)

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN, Kawalera Legii honorowéj i LEMAIRE, chemików.

Środek żelazisty, fizyologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące. **Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, limfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia** i t. d.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowna sprzedaż u Pa. **DESNOIX et Ce.** w Paryżu, 22, rue du Temple.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (517-4-19)

Tanninowa (garbnikowa) Terpentyna,

z waporów wyrabiana przez Th. Höhenbergera w Wrocławiu, od dawna za doskonałą uznana, przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi i nerwowym bólom głowy

Jest do nabycia we flaszkach oryginalnych po 75 c. i po 1 złr. 65 cent. w. a. w **Krakowie** u **E. Stockmara,** aptekarza, — w **Stryju** u **L. Gärtnera,** aptekarza. (1001-1-4)

Podpisany komitet ma zaszczyt zaprosić niniejszem na szprzedaż szlachetnych koni do chowu, która ma się odbyć

w dniach 28 i 29 Maja 1873
w Neubrandenburg (w Meklemburgii)

Na sprzedaż tę, która w roku 1869 ustanowioną została, zgromadzają właściciele dóbr i stadnin z roku na rok coraz liczniejszą ilość koni. Także i na ten rok nadeszły już liczne zgłoszenia z najsłynniejszych stadnin meklenburskich i z pogranicznych prowincyj pruskich.

Przybywającym na powyższą sprzedaż nadarza się okoliczność zakupienia wielkiego wyboru koni do chowu, jakoteż i na wszelaki użytek, przyczem nabywcy mają korzyść zakupna wprost z pierwszej ręki.

Na targu tym

sprzedaną zostanie przez licytacyę

w pierwszym dniu sprzedaży począwszy od godziny 4 popołudniu znana

stadnina

nieboszczyka Ahrensa,

właściciela dóbr w Neuschlagsdorf pod Schwerynem, która posiada około 30 sztuk koni.

W połączeniu z tą sprzedażą odbędzie się **29 maja** wielkie wylosowanie szlachetnych koni. Neubrandenburg, stacya kolei Friedrich-Franz, odległą jest od Berlina o 4, od Szczecina o 3 a od Hamburga o 7 godzin. (764-3-3)

KOMITET:

Nadworny tajny radca Brückner, von Klinggraeff-Chemnitz, radca Loeper, baron von Maltzan-Kruckow, von Michael-Plasten, von Oertzen-Remlin, Pogge-Gewezin, hrabia Schwerin-Göhren, Siemers-Teschendorf.

M. DWORSKI

w Krakowie, Rynek gł. l. 14

utrzymuje na składzie

świeżą Krowiankę

styryjską i czernichowską.

(593-15-)

Objąwszy aptekę „pod Gwiazdą“ przy ul. Floryańskiéj pod własny zarząd i zaopatrzywszy ją należycie we wszelkie zasoby polecam się wielce Szanownéj Publiczności jako też Szanownym Panom Lekarzom.

Józef Golichowski
(892-3-3) **aptekarz**

Poszukuje się

Świdrów

wraz z przyrządem do poszukiwań górniczych. Ktoby takowy w doskonałym stanie znajdujący się chciał sprzedać, zechce się zgłosić i cenę przesłać (franko) d. p. *Leona Syroczyńskiego* Inżyniera we Lwowie Ul. Czarneckiego, 12. (895-3-3)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku główiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Asystent farmacyi

znajdzie natychmiast pod korzystnemi warunkami w aptece w Mielcu umieszczenie. Bliższa wiadomość za przesłaniem świadectw, u właściciela apteki.
(897-2-2)

Magister farmacyi

może objąć od 15go Czerwca odpowiednią posadę. Zgłaszać się uprasza pod literami **J. H.** apteka „pod Koroną“ w Krakowie. (920-2-2)

W dobrach Wiśnicz,

w powiecie Bocheńskim, **jest do wydzierżawienia** od 1go Października 1873 r. **folwark Lexandrowa,** rozległości 112 mrg., do któréj to dzierżawy od d. 24 Czerwca 1874 r. dołączonym będzie młyn wodny o 2ch kamieniach, w tejże wsi nieodlegle od folwarku położony.

Termin do konkurencyi oznaczono do d. 1 Czerwca 1873 r., o warunkach zaś bliższą wiadomość powziąść można w kancelaryi Wgo Serafińskiego Notaryusza w BOCHNI. (797-3-3)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, nie potrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. — W Paryżu u wynalazcy P. Naudinal, ulica de Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Tom. Góreckiego. (-9-25-)

Do wybudowania

szlifierń drzewa i fabryk tektur z drzewa

poleca się

H. Tiepoldt,

Zakład budowy machin w *Hermsdorf* pod *Kynastem w Szlązku.* (840)

F. Wakarecy i Spółka.

Skład koronek, haftów, firanek i towarów białych

w Krakowie w Rynku pod L. 28 w Pałacu Spiskim — **we Lwowie w Rynku** pod L. 36 w domu Uziębły

polecają:

Suknie letnie: *Toile écru, cretonne, pikowe.* Firanki haftowane na tiulu i muślinie, angielskie trutru, gazowe, muślinowe w odpasowanych oknach i na łokcie chustki koronkowe białe i czarne. Katanki czarne, Barby i Fanszoniki czarne i białe, prawdziwe i naśladowane Capeline i okrycia na parasolki; garnitury kołnierze i mankietki, Fichus; Koronki prawdziwe gipiurowe jedwabne, i wełniane czarne, białe, écru i kolorowe; Szarfy gotowe i do wiązania, Szaliki jedwabne we wszystkich kolorach. Czepeczki negliżowe; Hafty na łokcie i obszycia do spodnic.

Ceny stałe i umiarkowane zastósowane do jakości towaru

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Próby chętnie wysełamy. (875-2-4.)

Towarzystwo akcyjne hotelowe i zakładów kąpielowych w Wiedniu.

HOTEL DONAU

(hotel pierwszorzędny przy Praterstern, naprzeciw dworca kolei północnej a kilka kroków oddalony od dworca kolei północno-zachodniej, **tuż obok Wystawy powszechnéj** położony. Stacya telegraficzna i Tramwayowa. **400** eleganckich z wszelkim nowoczesnym przepychem umeblowanych pokoi.

(805-4-6)

Zwraca się uwagę wobec pogłosek o nadzwyczajnie wygórowanych cenach w hotelach wiedeńskich, że w hotelu Donau można wynająć pokoje począwszy od **2** złr. **50** c. i wyżej **dziennie.**

Karol Traut,
Dyrektor hotelu,
kr. pruski dostawca nadworny dawniej
restaurator
w kursalu w Wiesbaden.

POCZTA OSOBOWA 2 razy dziennie do samego Zakładu przyjeżdżająca.

Zakład Zdrojowy w Krynicy

STACYA TELEGRAF. w samym Zakładzie od 1 czerwca b r. otwarta

z dniem 1-go czerwca b. r. otwarty,

posiada **630 pokojów gościnnych, wspaniałe łazienki** uposażone wszelkiego rodzaju kąpielami, jako to: **wodnemi, borowinowemi, natryskowemi . gliwiowemi,** tudzież **gazowemi** i **łaźnią parową, stałą aptekę** ze składem wszelkich wód mineralnych, trudniącą się wyrobem **żentycy, pastylek krynickich i ekstraktu na kąpiele balsamiczne, orkiestrę i teatr** — a nadto **czytelnię książek i gazet,** tudzież **Zakład gymnastyczny** i **rzecznych kąpiel.**

Restauracyę zakładową tego roku z największą usilnością pozyskania powszechnego zadowolenia prowadzić będzie **FRANCISZKA DUDKIEWICZOWA.**

Rozsyłanie wód mineralnych krynickich, opatrzonych nietylko oznaką na kapslach wytłoczoną, ale i na korku od wewnątrz wypalaną, na żądanie uskutecznia natychmiast c. k. Zarząd Zdrojowy. (857-2-3)

Fabryka **nowopoprawnych,** *w ostatnim czasie bardzo poszukiwanych*

przenośnych lodowni

inżyniera machin Franciszka Bollingera w Wiedniu,

poleca swe bardzo dobre *lodownie* na *piwo, wino* itd., *chłodniki lodowe* do przechowania potraw, mleka, mięsa, tłuszczów itd. itd. *chłodniki wodne, maszynki do robienia lodów* i *zbiorniki* do lodów, po stosunkowo bardzo tanich cenach. Również poleca powyższa firma swe doskonałe *kurki metalowe do napojów burzących* i *wentylów do beczek, windy do piwnic* z chłodnikiem lub bez tegoż, prócz tego przyjmuje także *reparacye,* jakoteż stare kurki i wentyle w zamian za nowe. — *Zamówienia* na powyższe przedmioty, niemniéj na *zupełne urządzenia restauracyj i wyszynków* przyjmują się i będą punktualnie i bardzo tanio wykonane, a na żądanie przesyła się *wzory* wraz z cennikiem. Zamówienia uprasza się adresować: (641-8 12)

An die **Fabriks-Hauptniederlage: Wien, Wieden, Heumühlgasse Nr. 2.**

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*